Nr. 28. We Lwowie — Sobota dnia 4. Lutego 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie
w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Marvacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas). Walfischgasse 10: Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „
na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

„Gazeta Nar.“ wraz z „Szczutkiem“ kosztuje:
we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 „ 50 „
półrocznie 11 „ — „
na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 „ — „
półrocznie 14 „ — „

Prenumeratę na „Gazetę Narodową“ i „Szczutka“ nadsyłać należy pod adresem: Administracya „Gaz. Narodowej“ we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 2.

Uniwersytety galicyjskie

w budżecie galicyjskim na r. 1893.

Lwów d. 3. lutego.

Ze sprawozdania komisyi budżetowej Izby poselskiej Rady państwa o preliminarzu budżetu ministerstwa oświaty wyjmujemy następujące szczegóły odnoszące się do obu uniwersytetów naszych:

Suma wydatków zwyczajnych, preliminowanych na utrzymanie uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wynosi 335.400 złr. na uniwersytet lwowski zaś 185.000 złr.

Wydatki zwyczajne na uniwersytet krakowski preliminowane są na rok bieżący w kwocie wyższej o 18.000 złr. w porównaniu z rokiem 1892. Z tej kwoty przypada 7.840 złr. na płace dla nadzwyczajnych profesorów skarbowości, austryackich ustaw skarbowych i filologii języków romańskich, a wreszcie nauki gospodarstwa rolnego; 1283 złr. na kwinkwenia, 1125 złr. i 1700 złr. na dodatki osobiste dla profesorów zwyczajnych prawa rzymskiego i gospodarstwa rolnego; 300 złr. na stypendyum dla wykształcenia praktycznego jednego kandydata do nauk fizycznych; 2075 złr. na asystentów dla katedr chowu bydła, inżynieryi rolniczej, na remuneracye dla profesorów uprawy roślin i rolnictwa, dla dyrektora oddziału rolniczego, tudzież dla docentów nauki o szkodnikach roluych i rybołostwa; 330 złr. na zaopatrzenie klinik w zapasy nowej bielizny, na dotacyę dla drugiego laboratoryum chemicznego, na katedry nauki chowu bydła i inżynieryi rolnej a wreszcie na podwyższenie dotacyi na utrzymanie ogrodu botanicznego; w końcu kwota 1860 złr. przeznaczoną jest na podwyższenie kosztów zarządu uniwersytetu.

Suma „*ordinarium*“ budżetowego na utrzymanie uniwersytetu lwowskiego podwyższoną ma być w roku bieżącym o 4.200 złr. w porównaniu z rokiem 1892. Z tej kwoty przypada 2630 złr. na koszta systemizowania nadzwyczajnej katedry ekonomii politycznej i drugiej zwyczajnej katedry historyi powszechnej od 1. października 1893, tudzież katedry nadzwyczajnej historyi sztuki, a wreszcie na płacę dla nadzwyczajnego profesora porównawczej filologii słowiańskiej; 400 i 600 złr. na nadzwyczajne dodatki osobiste dla zwyczajnych profesorów ekonomii politycznej i ogólnej chemii farmaceutycznej; 160 złr. na podwyższenie płacy sekretarza z powodu awansu z IX. do VIII. rangi służbowej; 300 złr. remuneracyi dla demonstratora przy katedrze farmakognozyi; 200 złr. podwyższenia dotacyi katedry farmakologii; 400 złr. na systemizowanie posady sługi przy instytucie chemicznym i 1450 złr. podwyższenia kosztów zarządu uniwersytetu.

Nadto w rubryce wydatków nadzwyczajnych preliminowano na uniwersytet krakowski na aktywowanie trzeciego i ostatniego roku wykładu nauk rolniczych na wydziale filozoficznym ryczałt w kwocie 30.000 zł., z czego przypada 15.000 zł. na koszta urządzenia pola doświadczalnego, 10.000 jako jednorazowy wydatek na zaopatrzenie wszystkich katedr rolniczych w pomocnicze środki naukowe, a 5000 zł. pozostaje do rozporządzenia na dotacyę poszczególnych katedr i na remuneracye dla docentów. Pozycya ta ma pozostać w budżecie jako stała.

Jako trzecia rata na budowę patologiczno-anatomicznego instytutu w Krakowie wstawiono w budżet na rok 1893 kwotę 20.000 zł., a nadto 2470 zł. na różne drobniejsze przybudowle.

Uniwersytet lwowski ma w rubryce wydatków nadzwyczajnych tylko jednę pozycyę złr. 1000, jako drugą i ostatnią ratę na zaopatrzenie laboratoryum chemicznego w potrzeby naukowe.

Co się tyczy budowli potrzebnych dla przyszłego fakultetu lekarskiego we Lwowie stwierdza sprawozdanie komisyjne, iż budowa instytutu anatomicznego rozpocznie się z pewnością z wiosną br. Koszta budowy będą pokryte po części zasiłkiem z funduszu krajowego a po części z kredytu nadzwyczajnego, wyznaczonego w roku zeszłym ze skarbu państwa w kwocie 8 milionów zł. na budowle uniwersyteckie.

Są także w toku ostateczne układy co do budowy innych gmachów, potrzebnych dla wydziału lekarskiego we Lwowie, lecz w referacie nie ma wzmianki o tem, czy budowa ich rozpocznie się już w bieżącym roku? Koszta tych budowli obliczone są mniej więcej na jeden milion zł. Gmach dla kliniki położniczej buduje już jak wiadomo Wydział krajowy.

O głównym budynku uniwersyteckim we Lwowie mówi sprawozdanie komisyjne, iż jest on nietylko bardzo zrujnowany, ale nie wystarcza także potrzebom dzisiejszym pod względem rozmiarów. Za mało jest w nim sal wykładowych, a istniejące są za szczupłe. Lokal, w którym mieści się biblioteka uniwersytecka, zupełnie nie odpowiada celowi, i również źle ma umieszczenie instytut fizyczny. Zamierzona rekonstrukcya względnie rozszerzenie głównego budynku uniwersyteckiego we Lwowie, obejmować ma przybudowanie auli nowej, nowego lokalu na bibliotekę i instytut fizyczny, tudzież rozszerzenie sal wykładowych w ogólności.

Plany techniczne są już przygotowane, a koszta obliczone mniej więcej na 300.000 zł. Sprawozdanie zaznacza, iż byłoby pożądanem, iżby ostateczna decyzya w tej sprawie zapadła już na wiosnę b. r.

Widzimy z przytoczonych tu szczegółów, iż budżet tegoroczny jest ułożony dość łaskawie dla uniwersytetów naszych. Zawdzięczać to należy połączonym usiłowaniom profesorów, którzy są posłami — głównie zaś hr. Pinińskiego i Roszkowskiego co do uniwersytetu lwowskiego, a Madeyskiego co do uniwersytetu krakowskiego.

Z obrad komisyi podatkowej

(Korespondencya *Gaz. Nar.*)

Wiedeń 2. lutego.

Na posiedzeniu subkomitetu podatkowego, jak już wiadomo wam z telegramu, odrzucono taryfę podatku zarobkowego w osnowie przedłożonej przez ministra Steinbacha. Odrzucenie to zakwestyonowało całą sprawę zamierzonej reformy podatkowej. Od pierwszej chwili opozycya przeciw taryfie i przeciw sposobowi oznaczenia wysokości podatku u każdego kontrybuenta była bardzo wielką. Oświadczyły się przeciw metodzie przyjętej przez rząd korporacye poważne, izby handlowe i przemysłowe i towarzystwa prywatne. Rząd w swojem przedłożeniu ustanawia podatek zarobkowy w takiej wysokości, jak podatek dzisiejszy zarobkowy i dochodowy pierwszej klasy z dodatkiem 2·4% i opuszczeniem z całej łącznej sumy 20%. Otóż już przeciw temu wymiarowi podatku odzywały się głosy niechętne. Wskazywano na niebezpieczeństwo skomplikowania podatku zarobkowego i dochodowego, z którego to połączenia wypaść musi suma o wiele wyższa, niż podatek zarobkowy w normalnych stosunkach ją przynosi. Jeśli tedy już samo to podwyższenie podatku zarobkowego jest nienormalnem i nieusprawiedliwionem, to staje się ono wprost niesprawiedliwością dla tych opodatkowanych, którzy na mocy tego podwyższonego podatku zarobkowego pociągani będą nadto do płacenia wyższego podatku dochodowego. I tak wytworzonoby kategoryę kontrybuentów, płacących dwukrotnie podatek dochodowy raz w podwyższonym podatku zarobkowym (bo podwyższonym z uwzględnieniem podatku dochodowego), a drugi raz w podwyższonym oddzielnym podatku dochodowym. Choć więc przedłożenie rządowe bardzo sympatyczne znalazło przyjęcie z tego powodu, że ulżyć zamierza ciężarom klas ekonomicznie słabszych, to jednak warstwy, które ubytek ztąd powstały pokryć mają wyższym podatkiem, czują się zagrożone niewyraźnem ograniczeniem wie kości tych nowych ciężarów.

Jak już przeciw samej metodzie połączenia podatku zarobkowego i dochodowego odezwano się z ostrą opozycyą, tak głośniej jeszcze powstawano na rozdzielanie ciężaru podatkowego kontyngentowaniem. Rząd oznacza z góry sumę ogólnego podatku zarobkowego (dziś około 21 mil. zł.) i podatek ten rozkłada na poszczególne powiaty podatkowe, w których kwoty pewne w miarę dotychczasowego przyczyniania się tych powiatów do dochodów skarbowych, mają być rozdzielone po oszacowaniu przez komisye podatkowe między poszczególnych kontrybuentów. Gdy jednak co roku liczba przemysłowców i rękodzielników wzrasta, a wartość wyrobów wynosi corocznie o 2·4% więcej, przeto sumę podatku mają cego być wybieranym, oznacza się co dwa lata o 4·8% wyżej.

Przeciw temu dowolnemu podwyższaniu, które może poszczególnym powiatom wielce zaszkodzić i które w praktyce życia nigdy się nie ustali, zwracano się słusznie z uwagami żądającemi wprost zniesienia wszelkiej progresyi podatków obliczanej ryczałtem. Niemniej sprzeciwiano się składowi komisyi szacunkowych, do których rząd ma powoływać 1/4 część, Izby handlowe 1/4 część, a opodatkowani jedną połowę członków. Naturalnym takich wyborów wynikiem będzie majoryzowanie wielkich przemysłowców przez małych kupców, pośredników lub rękodzielników a łatwo zdarzyćby się mogło, iżby w jakimś powiecie zwalono na przemysłowców wielkich główny ciężar podatków a kosztem ich ulżono mniejszym rękodzielnikom. Nie mogło to naturalnie być zamiarem rządu i spodziewać się należy, że minister Steinbach uwzględni żądania komisyi w tym względzie, również jak i plan nowej taryfy podatku zarobkowego.

Gdy pięciu głosami przeciw jednemu odrzucono w komisyi przejście do dyskusyi szczegółowej nad taryfą przez rząd przedłożoną, przeto nie pozostaje nic innego, jak wespół z delegatem rządowym zasiąść do wypracowania nowej taryfy. Zapewne na posiedzeniach najbliższych rozpatrywana będze ta kwestya.

Kosztowność przyszłej wojny

Lwów d. 3. lutego.

I.

Znakomity ekonomista, minister handlu w gabinecie Hohenwarta, dr. Schäffl podaje w słynnym miesięczniku *Deutschc Revue* studyum pod nap.: „Czy podobna lub niedodobna pokryć koszta wzmagających się wydatków militarnych, tudzież koszta najbliższej wojny? Praca ta zwróciła uwagę najpoważniejszych dzienników niemieckich. Jest ona wszelako dla całego ogółu cywilizowanego nadzwyczaj zajmującą. Jak będzie wyglądać ta przyszła wojna pod względem taktycznym, o tem już niejedno pisano, i myśmy też niejedno powtórzyli — są to wszelako same tylko domysły. Dr. Schäffle podnosi sprawę z punktu ekonomicznego, którego dane skontrolować można, i dlatego wartość mają realną. Kiedy ta wojna lunie swemi armiami milionowemi, tego nikt nie przepowie, nie przepowiada też dr. Schäffle — i zapytuje przedewszystkiem: co sprawia, że przyszła wojna będzie kosztowniejszą od dotychczasowych? i tak odpowiada:

„Sprawia to najpierw dzielniejsza technika jej środków pomocniczych i większa trudność zaprowiantowania. Czy spodziewać się można mniej pustoszącego, litościwszego prowadzenia wojny? I owszem, należałoby przypuszczać, że będzie przeciwnie. Ks. Bismark to powiedział: „Upust krwi, aż się ostatnia kropla wysączy!“ — i należy się obawiać, że jego *Saigner au blanc* tu i owdzie spełnionem zostanie. Obecny cesarz ślubował, że każdej piędzi teraźniejszego obszaru ziemi niemieckiej bronić będzie, dopóki wszyscy nie polegniemy. A już co do Francuzów, oniby w razie zwycięztwa z pewnością pozwolili jakiemu nowemu Louvois i Melacowi gospodarować (palić i niszczyć) na rozmiary nowoczesne po dawnemu. Niemniej też rozjątrzeni Niemcy pozwoliliby sobie nowego Bazeilles (rzeź w r. 1870). Pod względem burzenia i niszczenia przeto przyszła wojna bardzo prawdopodobnie wypadnie daleko kosztowniej, niż ostatnia wojna francusko-niemiecka i niż północno-amerykańska wojna domowa.

„Może przyszła wojna krótszem stosunkowo trwaniem będzie mniej kosztowną? Raczej należy przypuszczać, że będzie przeciwnie. W ostatniej wielkiej wojnie decyzye, skutkiem słabości Francyi, stosunkowo rychło zapadały, a jednakowoż do zawarcia pokoju trzy kwartały upłynęły. Francuzi poczynili co do ilości i jakości wojsk swoich, a może i wodzów, bardzo wielkie postępy. Juścić i myśmy zrobili postępy, ale tak łatwo drugi raz trudno abyśmy ich pokonali. Wobec stosunków wojny, niezmiernie doniosłych na czas bardzo długi, wobec nienawiści Francuzów a rozjątrzenia Niemców, niepodobna aby pokój zawarto wpierw, dopóki my Sztrasburga i Metzu wraz z wszystkiemi twierdzami nadreńskiemi nie postradamy, albo Francuzów, zdobywszy pasy ich fortec pogranicznych, w Paryżu głodnych nie zamkniemy. Ile na to czasu potrzeba, tego nam dzisiaj żaden nawet wojskowy na pewne powiedzieć nie zdoła. Ale będzie to praca mozolna, i można przypuścić, że wojna znowu dziewięć miesięcy potrwa.

„Ale też znowu nie bardzo prawdopodobnem jest, iżby o wiele dłużej nad 9 miesięcy trwała. Wojna zmusi do chwycenia za oręż całe męzkie plemię od 21. do 45. roku wieku, dlatego więc życie cywilne kategorycznie domagać się będzie pokoju. Niemcy, Austrya i Włochy, taksamo jak i Francya, nie wytrzymają dłuższej wojny nad 9-miesięczną, Rosya, której armia nie jest „całym ludem pod chorągwią“, mogłaby zapewne dłużej wojnę wytrzymać, ale trudności dobrej intendantury z dłuższem zaprowiantowaniem milionów żołnierzy, na zachód posuniętych, także i Rosyi nie o wiele dłużej wojować pozwolą. Przy obliczaniu kosztów przyszłej wojny przyjmijmy przeto średnio za podstawę trwanie jej takie, jak w r. 1870/71.

„Co zaś niewątpliwie, i to olbrzymio potęguje kosztowność wojny to zaszłe od owego czasu podwyższenie siły zbrojnej. Jest ono zwłaszcza dla niewojskowego trudne do obliczenia, wszelako według cyfr, podanych w Almanahu Gotajskim i w wykazach, parlamentów przez ministrów wojny przedłożonych, muszę przypuszczać, że podwyższenie to zdolnych do służby w polu sił zbrojnych, conajmniej 60 do 70 prc. wynosi.

„Skoro przeto ostatnia wojna francuzko-niem. 12 miliardów marek kosztowała, to przyszła ich wojna, conajmniejby oba państwa 20 miliardów marek kosztowała, biorąc masy wojsk w pole wyprowadzone. Jeżeli przeto saski minister wojny w rajchstagu niemieckim także na 20 miliardów liczył, to wcale nie przesadził. Zważywszy jednak, że od r. 1870 inne także czynniki wojny znacznie podskoczyły; do dojdziemy do sumy 25 miliardów, a nawet i wyższej. Dodajmy do tego, że jak już niedawno temu w *Deutsche Revue* wykazano, w razie, gdyby jedno z tych państw całkiem nieszczęśliwie, albo oba tylko napół szczęśliwie wojnę prowadziły, w jednem z tych państw, a może i w obu wybuchłaby rewolucya socyalna, także niemało kosztująca — to koszta wojny ogółem podniosłyby się snadno do 30 albo i więcej miliardów.

„Licząc zaś tylko po 4 od sta, oprocentowanie tych 20, czyli 25, czy 30 miliardów marek, wymagałoby rocznie 800, 1.000, 1.200 milionów marek, tj. o tyle rocznie musianoby podwyższyć podatki. Ja jednakowoż, aby wcale nie być posądzanym o przesadę, biorę za podstawę tylko 20 miliardów, a względnie 800 milionów marek.“

Następnie zapytuje dr. Schaffle: jak pokryć te wydatki na razie, tj. podczas wojny?

Gdzie Arton?

Lwów 3. lutego.

Opinia publiczna to moloch nienasycony, a kapryśny. Połknąwszy na jedno danie owych 104 (co prawda o wiele mniej) skompromitowanych posłów, sprawiwszy się krótko z Herzem, rozbija się obecnie za tak drobną płotką, jak Arton. „Gdzie Arton?“ pyta Francya spanamizowana, a rząd, rozumiejąc, że niezaspokojenie żądania ogółu w obecnej chwili znaczyłoby jego upadek, śle w pogoń za zbiegiem ajentów na wsze strony i omal, że nie woła: „Artona! Artona! królestwo za Artona!“ Ten tymczasem ślizgając się po pewierzchni rozbujałych fluktów, to się zanurza bez śladu, to znów wyłania z fali, jak wąż morski. Bukareszt, Budapeszt, Wiedeń, nic nie wiedząc o tem, gościły u siebie poszukiwanego ptaszka, który zawsze w czas umiał ujść przed śledzącą go policyą francuską.

W stolicy Rumunii pojawił się z końcem sierpnia i jako Józef Duenhem, przedsiębiorca angielski, mieszkał w hotelu Bulwar. Pędził żywot samotnika i wystrzegał się znajomości, prócz z kobietami z półświatka. Mianowicie niejaka H. M., znana jako „panna Lili,“ Hiszpanka z dobrej (?) rodziny i wychowana nad niebieskim Dunajem, oczarowała go swą pięknością i przykuła do swego rydwanu. Za nią popędził we wrześniu do Budapesztu, gdzie zajął pokój w hotelu „Królowa angielska“, najmując dla Lili osobne mieszkanie prywatne, zbytkownie urządzone. Przebywszy szczęśliwie jakąś chorobę o symptomatach cholerycznych tak się miał przerazić, że oświadczył się z chęcią spisania ostatniej woli. Jakoż wobec kochanki zapieczętował kasetkę z papierami wartościowymi, które miano po jego śmierci przesłać przyjacielowi Salbergowi do Londynu. Gotówkę około 1600 zł. włożył do koperty, zaopatrzonej w adres Lili. Ale jakoś wyzdrowiał i wyjechał do Pragi, skąd otrzymała Lili wezwanie od Artona do Londynu. Już była gotowa uczynić temu żądaniu zadość, gdy telegram uwiadomił ją o pobycie „Duenhema“ we Wiedniu, a zarazem naznaczył tam schadzkę. Lili stawiła się we Wiedniu na miejscu oznaczonem, przybył też punktualnie Arton i zawiózł ją do mieszkania swego, które zajmował pod imieniem Rajtera w hotelu Kumera. Miesiąc cały przepędziła czuła para nad Dunajem, bawiąc się wyśmienicie w teatrze, na koncertach, kolacyjkach itd.

Wreszcie Lili, której Wiedeń z pewnych względów nie bardzo się podobał, nakłoniła kochanka do powrotu do Pesztu, gdzie stanęli 29. listopada w nowem eleganckiem mieszkaniu. Teraz mogła się przekonać, jak rozległą korespondencyę i to liczbami prowadził jej przyjaciel; ale nie podejrzywała go o nic. Tymczasem pewnego dnia zgubiwszy notes z szyframi zasmucił się Arton bardzo i dopiero szczęśliwe odszukanie jego przywróciło mu humor, który się wyraził ofiarowaniem kochance garnituru brylantowego. Obojętnie czytywał Duenhem dzienniki, omawiające sprawę panamską, zwracał się często do swego przyjaciela i sekretarza Kirsznera z pytaniem: „Gdzie też może bawić nasz przyjaciel, Arton?“

W Peszcie zyskał też Arton wstęp do wysoko poważanych domów i miał pośredniczyć w różnych przedsiębiorstwach.

Tak n. p. miał złożyć konsorcyum do budowy odnogi kolejowej z Balasa-Dziarmat do Temeszwaru i pośredniczyć w uzyskaniu dwu koncesyj. Lili opowiada też, bo i powyższa cała opowieść od niej pochodzi — że Arton zakupił raz w Peszcie milion jaj i natychmiast z zyskiem 3.000 złr. odprzedał do Londynu.

Wreszcie 13. stycznia wyjechał Arton do Jas i odtąd o nim słych zaginął. W 10. dni potem zjawili się u damy jego serca dwaj ajenci policyi francuskiej, Sude i Zom, pokazali jej fotografię Artona i przekonali się, że jestto Duenhem. Następnie udali się za zbiegiem do Bukaresztu i Jas i znaleźli w ostatniem mieście w hotelu gdzie przebywał, brudną bieliznę ze znakami E. A. Oto i wszystko, co dotychczas o nim wiadomo. Rząd rumuński wprawdzie miał oświadczyć, że wyda go Francyi, ale trzeba go wpierw złowić! Na dobitek depesza brukselska donosi, jakoby Arton bawił do czwartku

---

27

JARMARKOWICZE.

OPOWIADANIE

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy.)

— Kobyły narowne... zkąd mogłeś przecznć? To *merawantura*! to bezczelność!! — wołał z niewidziana jeszcze furyą. — Posłuchaj hrabio dobrodzieju i ogarnij całą marnotę charakteru tego wychowanka Baltazareńka. Posłuchaj. Posłuchaj Anastazeńku. Posłuchajcie.

Tu zaczął cedzić stłumionym głosem.

— On mi sprzedał dwie narowiste kobyły Baltazara z Cyganowa, tak narowiste, iż on z Baltazarem nic z nich wyrobić nie mogli... On mi sprzedał dwie bułane kobyły, które jakąś miksturą n czarno pomalował. On mi sprzedał za pięć tysięcy te kobyły, za które Baltazar chciał pięćset.

Oniemieliśmy wszyscy i Gutek nawet stracił swój uśmiech i „rezon“.

Pan Pantaleon mógł swobodnie wytchnąć i kończyć.

— Tak... Taka *merawantura*! Szczęściem, gdy kobyły zaczęły zmieniać kolor, poznał je stajenny, co z listem przybył z Cyganowa... Poznał je i opowiedział co to za szkapy.

Tu podszedł do siedzącego Gutka.

— Mówiłeś że młode? Mówiłeś że kare? Mówiłeś, że spokojne? Mówiłeś, żeś zapłacił pięć tysięcy? ha! ha! To *merawantura*!!!

Podbiegł do nas wołając:

— Kobyły odesłałem zaraz do Cyganowa, i napisałem. „Odsyłam ci konie, którymi za pomocą Gutka chciałeś mnie uśmiercić. Proszę o zwrot pięciu tysięcy, albo wniosę pozew o szalbierstwo“. Więcej nic nie napisałem, tylko wybrałem się w drogę. Wstąpiłem do Lwowa, obulatowałem kasacyę testamentu z dwunastego Augusta i jestem tutaj...

Odwrócił się do Gutka.

— Oddaj pięć tysięcy ty... bez czci i wiary! Czy ty wiesz, co to pięć tysięcy? Za pięć tysięcy artysta muzyk tak jak ja, gra cały wieczór. Oddaj pięć tysięcy, bo wiem, żeś ich nie oddał Baltazarowi. Oddaj pięć tysięcy!!! coś wziął, za kobyły kare, spokojne i wychodzące z Sanguszkowskiego stada.

Tu poskoczył do hrabiego.

— Bo nie wiesz hrabia dobrodziej, że mi się przysięgał, iż kobyły ze Sanguszkowskiego stada wychodzą, a kobyły z fornalki Cyganowskiej wyprzągł?

Tu zrobił pozę, skrzyżował ręce na piersi i zapytał.

— O takiej *merawanturze* co panowie powiecie?

Milczeliśmy wszyscy dopóty, aż pan Pantaleon tryumfujący i uspokojony, a więc wypoczętym głosem odezwał się.

— Ale dzięki Najwyższemu, żem nie zginął wtedy, w tej *merawanturze*, bo byłby dziedziczył po mnie ten... ten! — dodał z dziwnym akcentem i wyszedł do drugiego salonu, gdzie bawiące damy, naturalnie słyszały całą tę głośną eksplikacyę.

Gutek się zerwał i najnaturalniej zawołał:

— Już wiem który! Grześ od posyłek gapa koronna! gdyby nie on... kobyły byłyby do dziś dobre i Sanguszkowskie... Ale stryj Baltazar, to tam kona ze śmiechu...

To powiedziawszy, swobodnym krokiem podążył za stryjem do dam.

Stałem oniemiały tą piorunującą awanturą, i tą swoboda Gutka, który sobie nic a nic nie robił ani z utraty Miodówki i pięciu kroć, ani z tylu wreszcie przydomków.

Pan Anastazy zakrył twarz rękami i dumał.

Hrabia podszedł do mnie i uprowadzając mnie na bok szeptał.

— To waryat ze swym fortepianem.., źle... ale... niedobrze rozumiałem. Co to było z tym testamentem pana Baltazara z dwunastego Augusta? Słyszałeś pan?

— Słyszałem...

— Hm?

— Nie wiem! Nie mam pojęcia!

— Jeźliby bowiem i Miodówka z pięć kroć i Cyganów?

— Ależ...

— No przecież prawie wyraźnie mówił. Hm?

Zamyśliłem się głęboko i odparłem:

— Nie pojmuję... Czyby w furyi... Co on chciał właściwie powiedzieć? — stryj?

— Ależ dwa razy powiedział. Dwa razy! Słyszałeś pan? Co za piskliwy głos... Trudno dokładnie zrozumieć.

Wyglądał bardzo, ale to bardzo zaniepokojonym. Ja zachodziłem w głowę, jak się to dalej rozwiąże. A myśleć i kombinować już nie byłem w stanie. Wszystko mi bowiem chaotycznie tańczyło w głowie, obrazy i wrażenia całego tego dziwnego dnia.

XXI.

Wkrótce potem siedzieliśmy wszyscy dokoła stołu w salonie, zmęczeni i zażenowani. Nikt prawie nic nie mówił prócz Gutka, który z Marylką coś szeptał. A hrabia spoglądał na nich z ukosa, i w tych spojrzeniach czułem silne z jego strony postanowienie zerwania tego projektowanego małżeństwa.

Siedział jak na szpilkach; te testamenty go dobiły, a przez sąsiedzką grzeczność, czy światowość, chciał zerwać bez skandalu. Czuł to niezawodnie i stryj Anastazy, bo wyglądał grobowo i słowa na języku znaleść nie mógł.

Z hrabią jak sztyletami, spotykaliśmy się od czasu do czasu wzrokiem, a w każdem spojrzeniu czułem rosnącą jego do mnie urazę i rodzące się coraz dojrzewające podejrzenie, żem go w pole wyprowadzić usiłował.

Torturami był ten długi wieczór dla każdego z obecnych. Biedna pani Aniela jedna nie rozumiała tego uroczystego nastroju i uwagami swemi o młodej parze, powiększała jeszcze zażenowanie.

Wtem w jednej z najprzykrzejszych chwil, gdy pan Pantaleon, mający z dawnych czasów tradycye galanteryi dla dam, usiłował rozruszać hrabiego, wpadł Grześ zadyszany, przejęty, niby radosny, niby stwożony i zawołał:

— Jak Boga kocham! tak mi się widzi, że jasny pan Baltazar jedzie.

Zerwaliśmy się prawie wszyscy. Pan Cyganowa od lat trzydziestu nie był w Błotniskach. Mnie się wydało czystem niepodobieństwem, by tylko wsiadł do powozu i opuścił Cyganów, a Gutka wiadomość ta rozogniła, jak najnieprawdopodobniejsza, jaką w życiu słyszał.

— Stryj Baltazar? — zawołał — oszalałeś! jak konie i psy kocham!

— Baltazarek, kochanie?... zwaryowałeś, kochanie... — mruknął wstając i blednąc ze wzruszenia pan Anastazy.

— Pan Bal-ta-zar z Cy-ga-no-wa? — pytał i hrabia, zapominając o wszystkiem gdyż nadzieja poznania tego dziwoląga w jego wyobrażeniach, poruszyła go do szpiku kości.

— Jeźli panowie nie wierzą — odparł rozczerwieniony Grześ podchodząc do okna — to patrzcie! patrzcie! jak Boga kocham. W alei... pan Baltazar nie ma co wątpić... pięć karych a szósty kulawy... zielony kocz migota, a co paniczu? do księżyca... a dudni, a dzwoni wszystko... pan Baltazar, jak Boga kocham! Ot Michał co ino z dziedzicem jeździ, a od lat dziesięciu na kozioł nie wlazł — mówił Grześ, w miarę jak się ekwipaż ten zbliżał, a dzwonienie bałagulskich „janczarów“ wzmagało.

(Dok. n.)

zeszłego w Ma (Mons) w Belgii, skąd popołudniu dnia tego wskutek listu z Paryża wyjechał nagle do Hagi.

A rysopis zbiega? Jestto mężczyzna wzrostu niskiego, w wieku 44 do 45 lat, o małych mądrych oczkach, ciemnobląd wąsiku i krótko strzyżonych włosach, ubrany wykwintnie, o manierach wyszukanych, szafujący hojnie pieniądzmi, mówiący po francusku, niemiecku i angielsku.

Listy z kraju.

Tarnopol d. 2. lutego.

(**Komisarz rządowy. — Towarzystwo przyjaciół muzyki. — Karnawał. Pomnik Mickiewicza.**)

W mieście naszem zazwyczaj płynie życie tak spokojnie, że i do najmniejszej korespondencyi braknie tematu. Już to samo jednak, iż od początku bieżącego roku znachodzimy w dziennikach notaki z Tarnopola, dowodzi, że życie towarzyskie żwawszym u nas obecnie potoczyło się prądem. Może też i słów kilka, które *Gazecie* waszej posyłam zainteresują czytelników pragnących wiadomości kresowych.

Jeden z dzienników lwowskich donosił o wojnie między naszym komisarzem rządowym a jego t. zw. Beirathem. Zdaje się, że Tarnopolanie dopiero z dziennika tego o wojnie tej powzięli wiadomość; w rzeczywistości nie wiem, czy ona istnieje. Jako powód poróżnienia podana była sprawa kreowania zarządcy ekonomicznego. Sprawa ta jednak toczyła się jeszcze w lipcu zeszłego roku w najzupełniejszej zgodzie obu organów. I dziwićby się należało takiej wojnie bez podstawy. Nawet bowiem przeciwnicy zawieszenia autonomii przyznają naszemu komisarzowi rządowemu niepospolite oko do dobra miasta zasługi. Czystość, ład i porządek, jakie u nas zapanowały, obsadzenie posad magistratu ludźmi fachowymi na zaufanie zasługującymi, to fakty bijące w oczy każdego w szczegóły zarządu miastem nie wtajemniczonego, a budzące uznanie dla komisarza rządowego, który zwycięzko wyszedł z trudnego położenia, w jakiem znalazł się w chwili objęcia urzędu z powodu nieporządków i ubóstwa gminy, a obecnie postępowaniem swem zjednał sobie szczerą sympatyę obywateli o dobro miasta dbających. Nie da się zaprzeczyć, że wiele jest jeszcze do zrobienia, jednakże zważyć należy, że i nie od razu Kraków zbudowano, i łatwiej zwykle nowe zbudować niż zepsute naprawić.

Towarzystwo przyjaciół muzyki urządziło 15 z. m. drugi koncert na rok 1892/3. Aby nie rozwlekać długiego nadto listu wspomnę jedynie, iż tercety Galla: „Wiosna i miłość" i „Do wtóru", oraz „Karnawał peszteński" Liszta, jako najudatniejsze punkty urozmaiconego programu na pochlebną wzmiankę zasługują, uznanie zaś należy się dyrektorowi towarzystwa p. K., za wyszukanie i przedstawienie 10-letniej wiolinistki p. N., która Adagiem i Rondem Rodego, ze znakomitą pewnością odegranem, słuchaczów w podziw wprawiła.

Natomiast jednoaktówka „Czy z powołania?", która nastąpiła po koncercie nie wypadła tak, jakby to wobec poprzednich przedstawień spodziewać się należało. Publiczość nasza zepsuta może udatną grą amatorów wymaga wyraźniejszej dykcyi, równiejszej akcyi i lepszego wykończenia szczegółów niż to ostatnim razem miejsce miało. Dobrze pojętą i odegraną była rola Bolesława.

Karnawał u nas cichy i spokojny — a raczej nie ma karnawału. Usiłowało wprawdzie kasyno tuteisze urządzać wieczorki z tańcami, gdy jednak trzy wieczorki się nie udały, zaprzestało dalszych prób. Na nudy, mimo to, narzekać nie możemy. Całkowitą kompenzatę dają nam bowiem przedewszystkiem herbatki na pomnik Mickiewicza.

Myśl postawienia pomnika największemu z wieszczów naszych powstała w czasie sprowadzenia zwłok jego do kraju w łonie tutejszej resursy. Komitet w tym celu wybrany pod przewodnictwem rejenta Plomińskiego zebrał już około 1000 zł., a przed kilku tygodniami zwrócił się do naszych pań z prośbą o poparcie swych usiłowań. Panie, jak w każdej dobrej sprawie, z zapałem wzięły się do pracy. Postanowiono urządzać herbatki na kształt lwowskich Salomejek, w dalszym planie są odczyty i przedstawienia amatorskie.

Pierwsza herbatka, która odbyła się 26. bm. przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności przyniosła zwyż 100 zł. dochodu. Żywe obrazy: „Czaty" i „Aniołowie witający Piasta", układu p. W., urządzone jako niespodzianka, wypadły znakomicie i powitane zostały grzmotem frenetycznych oklasków, a publiczność nasza, zainteresowana tą nowością, tłumnie wybiera się na drugą, 7. bm. odbyć się mającą herbatkę, na którą komitet znów nowe przygotowuje niespodzianki. Już samo nadzwyczajne powodzenie herbatek stanowi pewnie nagrodę paniom za ich trudy, dowodząc sympatyi, z jaką myśl ich u ogółu przyjętą została, lecz szczególne uznanie należy się pani Nikorowiczowej, przewodniczącej komitetu pań, która z prawdziwem poświęceniem urząd ten sprawuje. Jej staraniom przedewszystkiem zawdzięczać należy powodzenie herbatek. Podziwiając energię, z jaką zabrała się do pracy, pewni jesteśmy, że piękna myśl wkrótce w czyn się zmieni. A gdy pomnik Adama u siebie będziem mieli, to urzeczywistnienie tej wzniosłej myśli w niemałej części jej będzie zasługą, serdeczne, szczere uznanie ogółu jej nagrodą.

I.

KRONIKA.

Lwów dnia 3 lutego.

Zapiski osobiste. Generał kawaleryi i głównodowodzący we Lwowie. ks. Ludwik Windischgratz wyjechał przedwczoraj do Wiednia.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu mianowała rewidentami: Buratowskiego Franciszka w Buczaczu, Nestorowicza Teofila, Müllera Antoniego i Janowicza z Czerniowiec. Oficyałami: Chłopeckiego Józefa, Mikołajskiego Józefa, Kunickiego Emila. Asystentami: Dubrawskiego Józefa, Chmurowicza Wiktora, Mukaczyńskiego Tytusa, Rudnickiego Ignacego, Sigmunta Włodzimierza.

Dalej zamianowała krajowa dyrekcya skarbu oficyałami kancelistów Dobrowolskiego i Chałupnickiego Roberta, obu w Tarnopolu; kancelistę sądowego w Nowym Sączu, Bachmana oficyałem przy powiatowej dyrekcyi skarbu w Rzeszowie; wreszcie kancelistami przy krajowej dyrekcyi skarbu: adjunkta podatkowego Dworskiego z Zaleszczyk i Walentę.

Odznaczenia. Cesarz nadał najwyższym postanowieniem krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa wicekonsulowi przy generalnym konsulacie w Warszawie, Alfonsowi Felnerowi von der Arl.

Dr. Seweryn Kniaziołucki, starszy inspektor kolei państwowych — cieszący się we Wiedniu zarówno uznaniem prezydenta kolei państwowych jak i ministerstwa handlu, został onegdaj zamianowany szefem oddziału prezydyalnego generalnej dyrekcyi kolei państwowych, które to obowiązki dotychczas faktycznie spełniał ku zupełnemu zadowoleniu i uznaniu tak generalnej dyrekcyi jak i stron mających z nim stosunki. Zastępcą jego mianowany został nadinspektor Welzl.

Przeniesienia. Praktykanci podatkowi przeniesieni zostali:

Dzułyński Mieczysław z Żydaczowa do Brzeżan, Nowicki Władysław z Krakowa do Makowa, Schönowitz Rudolf z Frysztaku do Mikołajowa, Walawski Włodzimierz z Cieszanowa do Doliny, Skierski Ludwik z Grzymałowa do Złoczowa, Jabłoński Leon ze Zborowa do Cieszanowa. Kratter Leopold z Nadwórny do Trembowli, Wilczek Stanisław z Lubaczowa do Lwowa, Dutka Franciszek z Rozwadowa do Lwowa, Słotwiński Eugeniusz z Przemyśla do Lwowa.

Śluby. Dnia 20 z. m. odbył się w Dolsku (gub. wołyńska) ślub Emilii Orzeszkówny, córki ś. p. Piotra, b. marszałka szlachty gub. grodzieńskiej i Emilii ze Skirmuntów Orzeszkowej, z Fryderykiem hr. Rzyszczewskim, synem ś. p. Józefa i Zofii z hr. Stadion-Tanhausenów hr. Rzyszczewskich.

Tarnowie pobłogosławiony został dnia 15 z. m. związek małżeński między p. Stanisławem Boratyńskim nauczycielem w Dąbrowie a panną Zofią Slawik, nauczycielką tamże.

Zaręczyny. Onegdaj odbyły się zaręczyny Stanisława hr. Mycielskiego koncepisty namiestnictwa i właściciela dóbr, syna ś. p. Feliksa i Romanii z Rutkowskich hr. Mycielskich, z panną hrabianką Maryą Dembińską, córką ś. p. Antoniego i Ludwiki z hr. Borkowskich hr. Dembińskich.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione r. k. probostwo w Tyńcu, ks. Janowi Stachowiczowi, administratorowi tamże.

Od Redakcyi. Odnośnie do umieszczonego przy jednym z numerów *Gazety Narodowej* dodatku pod tyt. „Odpowiedź Drążkiewicza" oświadczamy, że dodatek ten, zawierający oszczerstwa w wycieczkach, odnoszących się do osoby p. Bolesława Wysłoucha, został umieszczony bez wiedzy redakcyi tylko jako dodatek inseratowy.

Z miasta.

Pogrzeb dr. Żegoty Krówczyńskiego odbył się dziś popołudniu, a wzięły w nim udział nieprzeliczone tłumy publiczności. Owe tysiące i tysiące żałujących, które dziś kroczyły za trumną prezesa „Sokołów", które mimo ostrego wiatru śniegiem bijącego, odprowadziły jego zwłoki aż do mogiły, najlepszym są dowodem, jaki to mir, poważanie i miłość posiadał śp. Żegota wśród nas wszystkich. Obrzęd pogrzebowy był skromny, jak tego życzył sobie zmarły. Nie było żadnych mów, a i wieńców była tylko mała garstka. Ale natomiast przybyli wszyscy druhowie „Sokoli", którym zmarły był przewódcą, wiele deputacyi z innych miast, reprezentanci wszystkich korporacyj i instytucyj i jak powiedzieliśmy tysiące i tysiące przyjaciół, znajomych i czcicieli. Łzy świeciły w oczach wszystkich.

„Starzy kawalerowie" lwowscy odznaczają się młodzieńczą werwą i ochotą może dlatego, że są to wszystko młodzi kawalerowie pełni życia, a tylko dla skromności przyjęli nazwę „starych". Pikniki też przez nich urządzane mają już ustaloną sławę, której onegdajsza zabawa w Kasynie miejskiem nowego dodała blasku. Kapela 30 p. p. pod dyrekcyą p. Rolla odegrała polonezа, poczem tańce rozpoczęły się walcem. Wirowało par 60, a wirowało z niezwykłym ogniem i życiem, Niewspominając o twarzyczkach tancerek, którymi przecież były, „nasze piękne Lwowianki" zaznaczymy tylko, że urodę ich znakomicie podnosiły barwne toalety pełne smaku i gustu. Dzielnych tancerzy była znaczna liczba, tańczono też do późnego ranka.

Fałszywa pogłoska rozeszła się wczorajszego wieczora po mieście. Utrzymywano, że magistrat najął kilkuset robotników do oczyszczenia ulic z tającego śniegu i lodu i umożliwienia w ten sposób komunikacyi ulicznej. Otóż możemy zapewnić, że pogłoska ta jest zupełnie fałszywą. Magistrat na takie cele żadnych nie ma funduszów i tylko mógłby przypilnować, aby stróże chodniki uczynili możliwymi do chodzenia po nich. Jestto jednak sprawa wielce zawikłana i uciążliwa, dlatego tedy jeszcze będziemy brodzili w błocie.

Posiedzenie zarządu kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców odbyło się we środę 1. bm. wieczorem. Zastanawiano się nad sprawą przyczynienia się Towarzystwa pewnym udziałem na cele Wystawy krajowej r. 1894. tudzież nad sposobem załatwienia uchwały III. Zjazdu krajowych kupców i przemysłowców co do szkół handlowych. Decyzyę co do pierwszego punktu odłożono na jedno z późniejszych posiedzeń, a w sprawie załatwienia wspomnianej uchwały Zjazdu, uchwalono wysłać odpowiednią petycyę do Koła polskiego i wybrano dla załatwienia tej sprawy komisyę z pp. J. Ihnatowicza. K. Tuszyńskiego i W. Włodzimirskiego.

Burdy uliczne. Urzędowa *Gazeta Lwowska* w dzisiejszym numerze pisze: „Z prawdziwą przykrością przychodzi nam zapisać fakt, który bardzo smutne rzuca światło na stan umysłów wśród części młodzieży naszej, która zapominając o głównem swem zadaniu, pragnie teroryzmem burd ulicznych narzucić swe zachcianki opinii publicznej. We wtorek, dnia 1 b. m. urządziło tutejsze Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" wieczorek maskowy, a komitet grona „starych kawalerów" piknik w sali kasyna miejskiego. Obie te zabawy dały pewnej części młodzieży uniwersyteckiej i słuchaczom Politechniki, agitującym za żałobą narodową, powód do ponownego objawienia swego niezadowolenia, tym razem w sposób, zakłócający spokój publiczny. Około 150 słuchaczy Uniwersytetu, Politechniki i szkoły weterynaryi, o północy udało się przed zabudowanie towarzystwa „Gwiazda", w zamiarze gwałtownego wtargnięcia do sal, gdzie się odbywała zabawa. Urzędnika policyjnego i żołnierzy policyjnych, którzy wkroczyli w celu przeszkodzenia temu napadowi, obrzucili studenci kamieniami i dopiero, gdy urzędnik policyjny dał żołnierzom rozkaz dobycia pałaszy, ustąpili i wydawszy hasło: „Przed kasyno", ruszyli dalej. Przybywszy przed budynek kasyna, tłum studentów zaczął rzucać kamieniami w okna kasyna, poczem pomiędzy ekscedentami a sześciu żołnierzami policyjnymi, pełniącymi służbę w ulicy Akademickiej, którzy chcieli przyaresztować przywódców tej burdy, wywiązało się starcie na pięście. Starciu położył koniec silny oddział żołnierzy policyjnych, zarekwirowany w drodze telefonicznej. Oddział policyantów otoczył ekscedentów i przyaresztował 54 najbardziej hałasujących, których odprowadzono na inspekcyę policyjną. Pomiędzy aresztowanymi było: 24 słuchaczy uniwersytetu, 16 słuchaczy politechniki i 3 uczniów szkoły weterynaryi. W liczbie 11 pozostałych było kilku uczniów wykluczonych z gimnazyum, jeden zecer i jeden czeladnik krawiecki. Po stwierdzeniu tożsamości osób przytrzymanych ekscedentów, wypuszczono ich na wolność, z wyjątkiem dwóch, którzy rzekomo z Przemyśla przybyli, oraz wspomnianego czeladnika krawieckiego, których zatrzymano w areszcie policyjnym.

Obie zabawy z tańcami odbywały się następnie już bez żadnej przeszkody. Broni nie używano wcale przy tłumieniu tych zajść ulicznych. Dalsze dochodzenia są w toku, i zajścia te, ubolewania godne, mogą stać się prawdopodobnie przedmiotem postępowania sądowo-karnego".

Dwa aresztowania. Za rozmaite sprawki, aresztowano już znanego na bruku lwowskim ajenta przy sprzedażach realności i aptek Ignacego Rapaporta. Obok innych umiejętności był też Rapaport specyalistą w zawieraniu ślubów. Pięć razy wstępował w związki małżeńskie i pięćkroć się rozwodził. Jest nadzieja, że nie ustając na tej drodze, dojdzie do ładnej kolekcyi fotografii swoich byłych żon. — Sprawców kradzieży listu pieniężnego z kwotą 600 złr. dokonanej, jak donosiliśmy na dworcu kolejowym, a to w osobie pomocnika woźnego pocztowego C. i trafikanta Morisa, wyśledzili już i aresztowali ajenci policyjni. Sześćset złotych oddano dyrekcyi pocztowej w całości, nie poniósł więc urząd pocztowy żadnej straty pieniężnej.

Z dziennika policyjnego. Lejbie Szwigrowi ze stajni ul. „Pod Dębem" l. 9 skradziono konia pięcioletniego wartości 150 zł. Kradzież popełniono wczorajszej nocy.

Krwawa bójka zaszła między dwoma żydami na ul. Karola Ludwika. Faktora Lejbę Margoszesa, który silnie pobił Chaima Rozensztraucha, dorożkarza, aresztowano.

Antonina Hołowatowa oskarżyła wczoraj o kradzież 300 zł., męża swego Józefa który po popełnieniu kradzieży ulotnił się ze Lwowa. Pieniądze te przechowane były w kufrze, które Józef Hołowaty rozbił.

Niewyśledzeni złodzieje włamali się ubiegłej nocy do sklepu Izaaka Landaua przy placu Krakowskim pod l. 1. Po rozbiciu drzwi zabrano zapas skór wartości około 200 złr.

Z kraju.

Obchody styczniowe. W Tarnopolu d. 1. bm. odprawiono staraniem „Gwiazdy" żałobne nabożeństwo. Podczas mszy śpiewało tamtejsze towarzystwo muzyczne, a na dochód weteranów z r. 1863 zebrano około 30 złr.

W Dolinie odbyło się żałobne nabożeństwo tegoż dnia.

W Sanoku 31. zm. rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów. W sali kasynowej następnie urządzono wieczorek, na który złożyły się kompozycye Moniuszki, Wieniawskiego, Szopena i Signia, dramat Al. hr. Fredry „Obrona Olsztyna" i dwa obrazy z żywych osób wedle Grottgerowskich „Napad" i „Przysięga".

W Botuszanach (Rumunia) 23. zm. odbyło się żałobne nabożeństwo za braci poległych w r. 1863. Ks. proboszcz Janik wygłosił stosowną mowę.

Nieznane pamiątki po Mickiewiczu. Prof. Bolesław Celiński, znany pracownik na Żmudzi, trafił na parę nieznanych pamiątek po Mickiewiczu w Miłoszajciach (pow. telszewski) w domu p. St. Wojtkiewicza Jedną z tych pamiątek jest list wieszcza bez daty i miejsca, prawdopodobnie z r. 1830, przeto z zagranicy, pisany do Stanisława Dobrowolskiego, ówczesnego prefekta szkół kowieńskich, z którym Mickiewicz w czasie swego tam pobytu na nauczycielstwie, pomimo rozmaitych przykrości od innych, utrzymywał serdeczniejszą zażyłość. List ten, kreślony na białym, grubym, o złoconych brzegach papierze, formatu ósemki większej, brzmi:

„Zacny przyjacielu! Jeżeli raczysz wspomnieć o mnie, tak dawno z waszych stron oddalonym, po różnych kątach świata rzucanym, również bądź pewien, że twoja szczera przychylność, której tylokrotnie doznałem, nigdy w pamięci mojej nie wygaśnie. Z listów, do szanownej Sowietnikowej pisanych, musisz znać dostatecznie moje teraźniejsze położenie. Nic w tym względzie nowego dodać nie umiem, chybabym przyłączył rejestr lekarstw, które zjadać i wypijać było całem mojem przez czas niejaki zatrudnieniem Alem jeszcze tą razą uciekł od śmierci i mam nadzieję wkrótce zupełnie do zdrowia powrócić. Słabość sił i mnóstwo listów, które dziś wyprawiam, nie dozwalają mi dłużej do Ciebie pisać. Na inny czas zostawiam sobie tę przyjemność, teraz powtórzę tylko, żem Twoim prawdziwym przyjacielem i sługą. *Adam.*

P. S. Żal mi Twoich oczu, które jak piszesz, nowemi dręczą się lekturami. Tak to cały wiek poświęciwszy nauce, znowu częstokroć uczyć się wypada. Żartujesz sobie, pisząc o moich postępach w muzyce. Flotrowers, o którym piszesz, do ust moich jakoś nie przypada i tyle umiem, ile dawniej. Racz mnie przypomnieć Imości Dobrodziejce Dziatki Twoje ściskam. Nic mi nie doniosłeś o teraźniejszem zgromadzeniu nauczycielskiem. Widzę z adres-kalendarza, iż macie nowych kolegów, nie znalazłem tam imienia p. Nieławickiego, zapewne przez pomyłkę opuszczony. *A. M.*"

Drugą pamiątkę stanowi laska z drzewa brzozowego, misternie wyrobiona i pomalowana w sposób imitujący bambus; wewnątrz wydrążona przez całą długość, a gdy się odśrubuje u jej dołu mosiężną koniczną skówkę, znajdujemy ukryty cybuch wiśniowy („antypkę"), idący aż do poprzecznej, dosyć grubej rączki, wyrobionej z czyczotki i mającej po końcach dwa wydrążenia, zaśrubowywane denkami. Jedno z tych wydrążeń przeznaczone na garść tytoniu, drugie przedstawia fajkę, komunikującą z cybuchem wewnątrz. Na jednem z zaśrubowanych denek od strony fajki stoi wyryta i napuszczona lakiem czerwonym litera M. Laski tej miał Mickiewicz używać w ulubionych przechadzkach do sławnej doliny pod Kownem, noszącej jego nazwisko, następnie ofiarował ją na pamiątkę przed wyjazdem z Kowna (1823 r.) życzliwemu sobie prefektowi. Długość laski 86 ctm., długość rączki 12 ctm. Pamiątka ta jest obecnie własnością córki prefekta, ś. p. Stanisława Dobrowolskiego, pani Kamili Wojtkiewiczowej.

Włościanie jako kupcy nie są gorszymi gospodarzami niż jako rolnicy. Dowodem tego pomyślność sklepików wiejskich, zakładanych na wzór „Karpackiej kramnicy", w Drohiczówce, Krogulcu, Krzyweńku, a przed dwoma laty w Lataczu w powiecie zaleszczyckim. Na walnem zgromadzeniu Narodowego Bazaru latackiego, w którym udziały członków wynoszą 995 zł. podano do ich wiadomości, że obrót wyniósł w przeszłym roku 7672 zł., z czego na czysty zysk przypada 112 zł. Oprócz tego na fundusz rezerwowy złożono 113 zł., a na budowę własnego domu 105 zł. Bazar latacki zajmował się głównie skupem jaj, zboża i innych produktów miejskich, dostarczał zaś materyału setce miejscowych tkaczy. Zewsząd, gdzie takie sklepy włościańskie powstają, wypierają one lichwiarzy żydowskich i przyczyniają się do dobrobytu miejscowej ludności, a w skutek tego powinny znaleźć jak najżywsze poparcie u wszystkich ludzi dobrej woli. Niezawsze się tak niestety dotąd dzieje.

Samobójstwo. Dymitr Rozdolski, nauczyciel ludowy w Jeziernie, cierpiący od dłuższego czasu na melancholię, otruł się kwasem karbolowym w dniu 23 z. m.

List pieniężny, o którego kradzieży na poczcie krakowskiej donieśliśmy, zawierał 3000 zł. i 800 marek i adresowany był do Warszawy. List skradł młody urzędnik pocztowy S., który wyjechał zaraz do Warszawy i tam w domu bankierskim Ksawerego Radziszewskiego złożył 2000 rs., polecając równocześnie, aby pieniądze te odesłano pod jego adresem do Krakowa. Uczynił to zaś dlatego, że chciał powrócić na swoje stanowisko, a otrzymaniem przesyłki upozorować posiadanie pieniędzy. Powróciwszy do Krakowa opowiadał, że jeździł tylko do Tarnowa, ale kradzież wydała się i przeniewierczy urzędnik został osadzony w więzieniu. Pieniądze naturalnie odebrano. S. jest synem wyższego urzędnika i w roku zeszłym ukończywszy uniwersytet, wstąpił do służby pocztowej, gdzie rokowano mu szybki awans. Pobudką do popełnienia tej kradzieży miało być dla S. zaznajomienie się z jakąś damą, co zbyt wielkie wydatki, jak na asystenta pocztowego, pociągnęło za sobą. Proces w tej sprawie odbędzie się prawdopodobnie już w tej kadencyi sądów przysięgłych.

Ruch pociągów. Z powodu zasp śnieżnych ruch pociągów na przestrzeni Nowy Sącz-Nowy Zagórz, Zagórzany-Gorlice i Jasło-Rzeszów został wstrzymany.

Sprawa Brzezickiej. Drugiego dnia rozprawy przesłuchano 28 świadków. Jak donosiliśmy, ogólna liczba świadków przechodzi 100. Mąż oskarżonej Bronisław Brzezicki, człowiek powszechnie szanowany w Warszawie, korzystając z przysługującego mu prawa, zrzekł się wszelkich zeznań. Z zeznań świadków w wielu razach powtarzających tylko ogólne uwagi o podsądnej, na zaznaczenie zasługuje zeznanie siostry ciotecznej Herminii Witkowskiej, która znała Brzezicką zawsze z jak najlepszej strony. Brzezicka była dobrą i lubianą przez wszystkich i jako panna i potem jako mężatka. Wszelako dostrzegała w niej pani W. pewnych anomalij w postępowaniu. Świadczy o tem już samo robienie przez nią tylu długów. Matka Brzezickiej zawsze narzekała na zły stan zdrowia, a raz miała pomieszanie zmysłów, które trwało długo, zrodziło się zaś pod wpływem zamiłowania do doświadczeń spirytystycznych z ekierkami. Zdawało się jej potem ciągle, że duchy ją prześladują i ostatecznie zwaryowała. Choroba ta trwała z rok i w rezultacie matka Brzezickiej wróciła potem do rozumu i zmarła jako osoba zdrowa na umyśle, lecz w ogóle chorowita. Zapytana przytem oskarżona Brzezicka oświadczyła na zapytanie prezesa, że matka jej zmarła licząc 60 czy 61 lat, a oskarżona miała wtedy lat 15. Służba Brzezickich w ogóle korzystnie zeznaje o Brzezickiej, jako pani domu i matce. W domu Brzezickich w charakterze korepetytora przebywał Henryk Fijałkowski, — świadek p. Cecylia Damjani mówi o nim, iż w postępowaniu jego nie dostrzegła nic szczególnego; tylko, jak mówiono, był on niekiedy względem wszystkich za despotyczny i za śmiały. Od podsądnej słyszała p. Damjani, że Fijałkowski szkodzi sobie, bo zamiast się uczyć, czasami przegrywa w karty tak, iż raz p. Brzezicki na rachunek jego pensyi musiał mu dać z góry pieniądze na zapłacenie przegranej, której wysokości świadcząca nie zna. W ogóle dotychczasowe zeznania nie wyjaśniły, na co wydawała podsądna znaczne sumy pożyczane, lub pochodzące z fałszowania weksli. Na drugie posiedzenie sądu publiczność Warszawy przybyła w znacznie mniejszej liczbie, aniżeli na odczytanie aktu oskarżenia.

Ze świata.

Sprawy emigracyjne. Pełnomocnik Stowarzyszenia św. Rafała w Hamburgu, ks. Teodor Meyrberg, który przed paru laty bawił i u nas w Polsce dla zaciągnięcia potrzebnych informacyj, ostrzega obecnie i z naciskiem zwraca uwagę polskich emigrantów na następujące punkty: 1) Istniejący dawniej bezpłatny przejazd do Brazylii został stanowczo zniesiony i to równie na okrętach odpływających z Hamburga, jak z Bremy i Antwerpii. 2) Wstęp dla emigrantów do Ameryki północnej jest wzbroniony; dostać się tam mogą jedynie pasażerowie płacący za przejazd w kajucie, którzy jadą w interesach, dla przyjemności, jako turyści lub w odwiedziny. Bilet na niższą kajutę drugiej klasy kosztuje 180 mr. do Nowego Jorku. Ktoby miał zamiar na zawsze w Ameryce się osiedlić musi zaraz napowrót do Europy wracać. W Nowym Jorku musi każdy przyjeżdżający wykazać się, że ma przy sobie 400 marek. 3) Podróżni z Rosyi i Austro-Węgier poddani są sześciodniowej kwarantannie; dzienne koszta w tymczasie wynoszą tyle co w hotelu. 4) W kwietniu lub maju rozpocznie się ekspedycya emigrantów do Montreal w Kanadzie; koszta podróży od 110—120 mr. W Kanadzie ziemia jest tania, tak, jak dawniej w północnej Ameryce. Klimat zdrowy; ludność przeważnie katolicka.

Żydzi w Rosyi. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* opublikował ukaz carski następującej treści: „Żydom, którzy mają prawo zamieszkania po za obrębem, wyznaczonym im na przebywanie, cudzoziemcom i cudzoziemskim towarzystwom, pomimo, iż posiadają prawo działalności w Rosyi, oraz towarzystwom rosyjskim, które posiadają akcye na „okaziciela" dozwala się dzierżawić, lub nabywać grunty naftowe na Kaukazie, nieinaczej, jak za każdorazowem pozwoleniem ministra majątków państwowych w guberniach Tyfliskiej, Kutaiskiej, Bakińskiej i Elizawetpolskiej, na rządowych i prywatnych gruntach ziemi Terskiej i Kubańskiej z wyjątkiem gruntów, które stanowią własność kozaków terskich i kubańskich.

Odpowiedź Administracyi. Wny Pan *W...ki w O...* „Szczutka" numery 1. i 2. wyczerpane.

Wny Pan *F. J. Halicz.* Wykazu tego nie mamy.

Wny Pan *Teod. Bahrynowicz w Czerniowcach.* Zapisujemy na 3 miesiące tj. do 30/4 i prosimy o nadesłanie centów 50.

Zmarli.

Emmot Edward, b. oficer 4. pułku ułanów z r. 1830., we Lwowie w 87 r. ż. 1. bm. Rodem z Londyna przybywszy z ojcem i wujem do Warszawy, gdzie założyli browar „Hall & Emmot", na pierwsze hasło stanął do apelu i odbył całą kampanię poczem chwilowo internowany w Gdańsku, osiadł na Wołyniu w Romanowie. W r. 1863. dzierżawiąc Werchałów (pow. radomyski). należał do organizacyi powstańczej, za co pozbawiony majątku i wydalony, przybył do Lwowa z trojgiem dzieci, z których w niedostatku pędzą dni jednego syna wychował.

Cerkiewicz Aniela, córka rewidenta krajow. dyrekcyi skarbu, we Lwowie 31. zm. w 18 r. ż.

Michałowska Leokadya z Zawichowskich, z pierwszego małżeństwa Rojekowa, właścicielka dóbr ziemskich, żona prezesa Rady powiatowej żywieckiej i b. posła na sejm, w Okrajniku (koło Żywca) 30. zm, przeżywszy lat 80.

Kukliński Ignacy ks., urodzony w r. 1822., proboszcz w Gołuchowie od roku 1858. zmarł 28. zeszł. mies.

Budziszewski Kazimierz ks., prałat archikatedralny warszawski i proboszcz w Słomczynie, w 87 r. ż.

Lang Józefa, wnuczka i ostatnia krewna Mocarta, we Wiedniu, przeżywszy lat 73 w nędzy.

---

† Dr. Żegota Krówczyński.

Jasna dusza poszła do Boga po czynów swoich sąd i nagrodę..

Wódz „Sokoła" lwowskiego, wódz nad wodze, oddany wszystkim umiłowanej sprawie wydał onegdaj ostatnie tchnienie okrywając głęboką żałobą całe Sokolstwo polskie.

Żywot jego krótki był wprawdzie lecz w zasługi okwity. Kolebka Krówczyńskiego stała w cichym domku mieszczanina lwowskiego, Wojciecha gdzie w r. 1848 ujrzał światło dzienne. Uczył się we Lwowie z niezwykłą pilnością, nauka bowiem dać mu miała podstawę do dalszych czynów o których roiła zapalona głowa młoda... Tu słuchał też filozofii, tu należał do grona najgorętszych propagujących nieznaną wówczas prawie nikomu ideę sokolą... Przeniósłszy się następnie do Krakowa wszedł na medycynę i w r. 1873 uzyskał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

„Wybitnym zdolnościom zawodowym — powiada jego biograf — zawdzięczał iż jeszcze przed otrzymaniem doktoratu, powierzono Krówczyńskiemu posadę lekarza w oddziale chorób skórnych szpitala św. Ducha w Krakowie...

W r. 1875 osiada w rodzinnem mieście i rozpoczyna praktykę prywatną, która wkrótce imię jego jako lekarza i chorych dobrodzieja po za mury miejski daleko przeniosła.

Szerokiem polem jego działalności lekarskiej był też szpital powszechny, gdzie sprawował obowiązki prymaryusza. Korzystała z jego usług krajowa Rada zdrowia, której był członkiem i Rada miejska, powołując go kilkakrotnie na przewodniczącego sekcyi sanitarnej.

W chwilach wolnych, choć miał ich zawsze tak mało, rwał się do pióra i w literaturze medycznej zostawił też dzieło, wysoko stawiane a nie przemijające...

Ale nad wszystko zaprzątało go od lat wielu jedno tylko: sokolstwo. Sam wątły i zaród fatalnej choroby w sobie noszący, umiał przecież wydobyć z siebie olbrzymi zasób siły, gdy szło o rzecz Towarzystwa. Jego to konający hetman sokolstwa polskiego, najpierwszy w tym dzielnym znaku, Krówczyńskiego to uczynił Dobrzański wykonawcą swego testamentu, w którym myślał jedynie o „ukochanem swem dziecięciu, o sokolstwie." Wolę też ostatnią odnowiciela miasta i kraju, pomnożyciela polskości — Krówczyński spełnił święcie, dwojąc się dla każdej w imię „Sokoła" podjętej pracy. „Każecie — zrobię najchętniej, każecie — uczyniłem" — oto własne jego słowa charakteryzujące dosadnio człowieka, obywatela, działacza!

Krówczyńskiego skromnego, kryjącego się w cień, można było nie widzieć i nie słyszeć — ale rękę jego pracowitą, ale myśl jego polotną, śmiałą, jego organizatorską robotę wszędzie odczułeś i liczyć się z nią jak z poważną sumą musiałeś. Wyliczać poszczególne jego do chwały na polu sokolstwa tytuły — zbyteczna. Zna ich ogrom każdy druh, chylić będą przed niemi czoła następne rycerzy sokolich pokolenia...

Dogasała już lampa jego żywota, gdy „Sokół" w czerwcu r. z. obchodził swoje świetne gody... Krówczyńskiego lekarze bronili od wzruszeń wszelkich i wrażeń rozpacznie — nie zdołali go przecież powstrzymać od odbycia przeglądu sokolej armii tysiącznej na ulicy Zielonej... Oblokłszy mundur drogi, w powozie, podtrzymywany przez druha dzielnego Walleka, przejechał Krówczyński wzdłuż szeregów, białą, jakby bez krwi dłonią wojskowy ukłon oddając i szepcząc niedosłyszalne prawie „czołem"...

Nie zapomnę nigdy tej bolesnej a tak uroczystej chwili... Wódz pozdrawiał zuchy swoje — a oni mu na ten pozdraw odpowiedzieć nie śmieli, czując, iż to duch tylko jawi im się przed oczy, że ten tryumfalny dla Krówczyńskiego moment był ostatniem jego z sokolstwem pożegnaniem! Ach, dotąd jeszcze otrząsam się przed wspomnieniem tej strasznej ciszy...

U Boga są już Dobrzański, Żuliński i patronują życzliwie sprawie, której poświęcili tyle z swego istnienia — przybywa do nich Krówczyński i zdaje raport z ciężkiej służby, w której dosrwał do końca...

Za to mu cześć... *tc.*

Sztuki piękne.

Teatr.

*** Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz trzeci „Wejście w świat", komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego. Jutro w sobotę „Mignon", opera w 4 aktach Thomas'a. Występ panny Sapho Bellincioni, Julii Biondelli i pp. Aleksandra Myszugi i Juliana Jeromina.

*** Teatr krakowski.** (Kraków 2. lutego. Kor. Gaz. Nar.) W sferach teatralnych, a te są tutaj zawsze bardzo ożywione i liczne, panuje w ostatnich czasach istna gorączka. Zaczynają ważyć się losy tych, którzy starają się posiąść w dzierżawę nowy teatr krakowski. Jest ich zastęp nie mały. Do naszej rady miejskiej weszły oferty następujące: Glikson, obecny dyrektor, Pawlikowski (syn) z Kotarbińskim i do pomocy z Lubiczem. Rapacki z Hofmanem i nareszcie Sachorowski z Żelazowskim. Poważne mieszczaństwo i znaczna część arystokracyi popiera Gliksona, a Koźmian, który w tych dniach był umyślnie w Krakowie, bardzo energiczne porobił starania za Gliksonem i pozyskał, jak mówią, większość dla dzisiejszego dyrektora krakowskiego teatru. Rusza się też dyrekcya i niezwykłą okazuje żywotność. Sztukami nowemi sypie, jak z prawdziwego rogu obfitości. Napisany świeżo przez Bałuckiego wielki utwór sceniczny „Kiliński" tutejsza cenzura zakazała ku ogólnemu zdziwieniu; podobno dyrekcya nie poprzestanie na tym zakazie i odwoła się do namiestnictwa, a gdy tam nie uzyska zezwolenia, uda się do ministerstwa w Wiedniu. Mamy zapowiedziane: Bałuckiego „Flirt", Przybylskiego „Wejście w świat" i pięcio aktową komedyę Żegoty Krzywdzica „Zdrowi i pokaleczeni". Ta ostatnia ma być dziełem wielkiego talentu, głęboka, kunsztowna, z ogromnym humorem i satyrą. Napisał „Zdrowych i pokaleczonych", jak zapewniają, jeden z najzdolniejszych literatów warszawskich i umyślnie okrył się pseudonimem. Bałucki, gdy dyrekcya po otrzymaniu „Zdrowych i pokaleczonych" z Warszawy, dała mu tę komedyę do przeczytania, nazwał ją nieomal arcydziełem. Mówiono mi, gdym był w Warszawie, że „Zdrowi i pokaleczeni" są już w nauce dla teatru Rozmaitości i że sztuka ta posłaną została do dyrekcyi lwowskiego teatru. Pan Wołodkowicz wkrótce ogłosi nowy konkurs dramatyczny.

Muzyka.

Paderewski, według swej zeszłorocznej zapowiedzi, przybył znowu do Ameryki i zbiera zasłużone tryumfy. Pierwszy koncert, dany w Nowym Jorku zeszłego poniedziałku w „Music Hall", nie koncertem, lecz jedną owacyą był dla ulubionego artysty. Paderewski grał na tym koncercie jak nigdy, a gazety angielskie, jak były zachwycone grą artysty za pierwszym jego pobytem w Ameryce, tak i dziś unoszą się nad nią i wszędzie dają się słyszeć opinie, że „Paderewski to jedyny geniusz", że „czegoś podobnego jeszcze nie słyszeliśmy i słyszeć nie będziemy". Szczególnie podnoszą cudne oddanie i odegranie kompozycyi Chopina, mówiąc, że takiego wykonawcy Chopin dotychczas nie miał. Owacyom na pierwszym koncercie nie było końca. Popularność Paderewskiego i sympatya, jaka wzbudza ku sobie, jest jeszcze

więcej zadziwiająca, jeżeli weźmiemy pod uwagę niezwykłą, prawie dziecięcą jego skromność, jeżeli pomyśli się, że wielki ten artysta nie używa najmniejszych sztuczek, nie przybiera żadnych efektownych póz, nie goni za rozgłosem, owszem unika go, gdzie tylko może. Jedna z tutejszych gazet powiada: „Zachowanie jego przy fortepianie jest uosobieniem skromności i powagi“. Już za pierwszym jego pobytem w Nowym Jorku tłumy znaczne spieszyły na koncerty Paderewskiego; obecnie o miejsca na koncerty biją się formalnie. Na pierwszym koncercie widzieć można było damy siedzące na balustradach i na ziemi, wsłuchujące się z zapałem i ze łzami w oczach w grę wielkiego a tak młodego jeszcze mistrza. Na drugim koncercie sala znowu była przepełniona. Bilety wartości 2.50 dolarów, sprzedawano po 4 dolary, a jeszcze trudno było ich dostać. Słuchacze byli zachwyceni. Artysta wykonał cały szereg utworów: Haendla, Mozarta, Liszta, Rubinsteina, Mendelssohna i Chopina. Krytyka odzywa się z zapałem, przechodzącym wszelkie granice, artyści chylą czoła. Wielu melomanów podczas pobytu artysty przystroiło swoje domy w jego cyfry. Paderewski może o sobie powiedzieć, jak ongi Cezar: *Veni, vidi, vici*. Zdobył on sobie Nowy Jork, który mu rzuca zaszczyty, pochwały, garście złota pod nogi, żebrząc formalnie o zagranie na cudnym instrumencie.

Nowości muzyczne. Trzy humoreski: „Między nami nic nie było“, „Rezeda“ i „Z ksiąg genezy“, ilustrowane muzyką St. Niewiadomskiego, wyszły w pysznem wydaniu nakładem księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza we Lwowie. Pieśni te odznaczają się melodyjnością właściwą temu kompozytorowi.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz przyjmował wczoraj księcia bułgarskiego; rozmowa trwała długo.

Na dzień jutrzejszy zostały zapowiedziane posiedzenia trzech wielkich klubów parlamentarnych (Koła polskiego, klubu hr. Hohenwarta i klubu lewicy), na których prezesowie podadzą do ich wiadomości program większości w Izbie deputowanych. Program ten zostanie ogłoszony już w niedzielnych dziennikach.

Car zamianował carewicza następcę prezesem komitetu dla budowy kolei syberyjskich. Budowę tę motywuje ukaz kulturalnemi i ekonomicznemi względami Sybiru, tudzież ułatwieniem jego kolonizacyi.

Niemiecki sekretarz stanu br. Marschall, wyraził ambasadorowi Szuwałowowi najgłębsze ubolewanie z powodu tego, że w Berlinie wydały pisma nadzwyczajne dodatki, donoszące kłamliwie o zamachu na cara.

Ruch rewolucyjny w Belgii rozwija się coraz silniej i grozi już nie przewrotem państwowym, ani zmianą podstaw społecznych, lecz wprost wojną bratobójczą, walką na noże nędzarzy z kapitalistami. W całej Belgii na murach, drzewach, płotach, przydrożnych domach pojawiła się odezwa do robotników bez zajęcia, wzywająca w najgwałtowniejszych wyrazach do podniesienia rewolucyi socyalnej.

W procesie panamskim zapadnie wyrok 9. bm.

Jak z Rzymu donoszą, jeneralny prokurator zażądał od Izby posłów wydania dep. Dezerbiego, zamieszanego w sprawę banku Rzymskiego. Dezerbi należy do lewicy i był w r. 1891 członkiem komisyi, która obradowała nad ustawą o bankach, emitujących banknoty. Żądanie to wywarło w Izbie przygnębiające wrażenie. Sekcye Izby natychmiast zezwoliły na to żądanie jlnego prokuratora, a dzisiaj zapewne zezwoli także plenum Izby posłów.

Minister-prezydent Giolitti oświadczył, że były minister Rudini nigdy nie miał związków z bankiem Rzymskim.

Jeneralny dyrektor tego Banku zeznał, że deputowani wzięli razem około $1^1/_2$ mil. fr. łapówek.

Burmistrz miasta Palerma i dyrektor banku Bartalo, zamordowany został onegdaj w sposób tajemniczy w wagonie, a trup wyrzucony przez okno.

W toku rozpraw angielskiej Izby lordów nad adresem do korony, wyraził się były prezes gabinetu lord Salisbury z pochwałą o polityce rządu w sprawie Ugandy i Egiptu. Minister lord Kimberley wyraził radość z tego powodu, iż zgadza się z lordem Salisburym co do polityki zagranicznej. Anglia nie może zwlekać, gdy chodzi o to, aby utrzymać w bezpieczeństwie swą potęgę w Egipcie i aby w kraju tym zabezpieczyć ład i spokój; rząd żywi nadzieję, iż na chedywa wpłyną ostatnie wypadki dodatnio.

W Izbie posłów podczas rozprawy nad adresem do tronu zapewnił Gladstone, że ostatnie oświadczenia chedywa były jak najbardziej zadowalające. Co do przyjaznych zapytywań Francyi w sprawie egipskiej z minionej jesieni, to są one dotąd przedmiotem rokowań. Obecnie idzie o spełnienie obowiązku, gdyż Anglia jest odpowiedzialna za utrzymanie porządku i spokoju w Egipcie.

W paryzkich kołach półurzędowych sądzą, że Gladstone, aby okazać swoją uprzejmość dla Francyi, odwoła z Kairu lorda Cromera, i posadę rezydenta angielskiego w Egipcie poruczy Ridgewajowi, obecnie wysłanemu do Maroku.

Natalia przyjęła w Biarritz sprawozdawcę paryskiego pisma *Eclair*, któremu oświadczyła: „Dotychczas zamykałam drzwi przed dziennikarzami, ponieważ chodziło o sprawy wyłącznie prywatne serbskiej rodziny królewskiej. Gdy jednak niektóre dzienniki wiadomość o naszem pojednaniu jako wymysł przedstawiają, pokonam mój wstręt do wypytek.

„Otóż d. 13 stycznia przybył tu Milan do mojej willi. Wizyta ta nie była niespodzianką, bo zapowiadano mi ją telegramami z Belgradu i Paryża. Sądziłam zrazu, że to jakiejś haniebnej mistyfikacyi pozwalają sobie ludzie, którzy nie szanują boleści mojej jako matki i kobiety, i raz po raz rozgłaszają, jakobym skandaliczną książkę przeciw Milanowi przygotowywała. Ale nareszcie szambelan Milana zapowiedział mi jego rychłe przybycie. Nigdy nie przestawałam uważać Milana za mego małżonka, gdyż zawszem przeciw wyrokowi rozwodu protestowała.

„Com przy pierwszem spotkaniu z Milanem mówiła, to publiczności nie obchodzi. Rozmowa trwała dwie godziny, i gdy małżonek mój wrócił do hotelu, były już wszelkie nieporozumienia między nami rozprószone. Szczere to pojednanie nietylko moje serce macierzyńskie i patryotyczne napełnia radością, ale unie sieni są też wszyscy Serbowie. Od 14 dni napływają do mnie ciągle depesze ze wszystkich stron kraju i od polityków wszelkich stronnictw. Nawet rejenci, jakkolwiek to się opacznem wydaje, z entuzyazmem telegrafowali do mnie. Cóż dalej? Zanim miesiąc upłynie, będę w Serbii — najszczęśliwsza matka i nauleglejsza żona, i mniejsza o to, czy rozwód poprostu unieważnionym został, czyli po raz wtóry związek małżeński zawrzeć nam wypadnie“.

Rada państwa.

Telegramy *Gaz. Nar.*

Wiedeń 3. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył rząd traktat handlowy oraz umowę co do traktowania zarazy bydlęcej pomiędzy Austro-Węgrami i Serbią.

Wiedeń 3. lutego. W Izbie poselskiej w dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa oświaty, przy pozycyi „Akademie“, dep. Ludwig omawiał kwestyę płac profesorskich na politechnikach. Dep. Barwiński wyraził życzenie, ażeby we Lwowie założony został uniwersytet ruski. Kreowanie takiego uniwersytetu, zdaniem mowcy, dyktuje sama racya stanu. Żąda dalej utworzenia ruskiej katedry dla kształcenia nauczycieli szkół średnich, oraz przeprowadzenia samoistności ruskich gimnazyów w Kołomyi i Przemyślu.

Wiedeń d. 3. lutego. Wniosek p. Romańczuka względem zmiany ordynacyi wyborczej w Galicyi żąda powiększenia liczby mandatów poselskich do Rady państwa z galicyjskich gmin wiejskich o 10, a więc zamiast jak obecnie 27 posłów z kuryi wiejskiej miałoby być 37. W tym celu ma być utworzonych 10 nowych okręgów wyborczych, z których 7 przypadłoby Rusinom a 3 Polakom. W motywach wywodzi p. Romańczuk, że Galicya upośledzona jest w stosunku do innych prowincyj, albowiem w Galicyi wypada jeden poseł na 150.000, podczas gdy w innych prowincyach wypada jeden poseł na 35.000 do 64.000 mieszkańców. P. Romańczuk podnosi z naciskiem rzekome upośledzenie Rusinów w tym względzie. Wniosek p. Romańczuka otrzymał poparcie ze strony zjednoczonej niemieckiej lewicy i młodoczechów.

Koło polskie.

Telegramy *Gaz Nar.*

Wiedeń d. 3. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego po przemówieniu p. Hofmokla, który prosił o poparcie Koła dla m. Stanisławowa w kierunku utworzenia tamże dyrekcyi ruchu kolei państwowych, — przystąpiono w dalszym ciągu do rozprawy nad interpretacyą §. 2. ustawy o zgromadzeniach.

P. Dawid Abrahamowicz wykazywał, że interpretacya §. 2. według orzeczenia trybunału administracyjnego zwraca się wyłącznie przeciw socyalistom. Przez przyjęcie wniosku Winterhollera władza utraciłaby wszelką ingerencyę i imienne zaproszenie wystarczyłoby, by umożliwić wszelkim anarchistom odbywanie zgromadzeń bez kontroli. W razie gdyby Koło uchwaliło głosować za wnioskiem Winterhollera, mowca wstrzyma się od głosowania w Izbie.

P. Hofmokl i Roszkowski byli odmiennego zdania, oświadczyli się bowiem za wnioskiem Winterhollera.

P. Czaykowski Włodz. podnosi, że liberalne pisma zaczynają całą tę sprawę przedstawiać jako walkę reakcyi z postępem. Tak nie jest, ani mowca ani inni, którzy oświadczyli się przeciw wnioskowi Winterhollera nigdy reakcyjnie nie działali.

P. Płażek przemawiał również przeciw wnioskowi Winterhollera — a poseł Rutowski wygłosił obszerną mowę za wnioskiem Pernerstorfera względnie Winterhollera, w czem go poparł p. Sokołowski.

P. Piniński zastrzegłszy się przeciw zarzutowi reakcyjności proponuje uchwalenie rezolucyi wzywającej rząd, aby przy interpretacyi §. 2. ustawy o zgromadzeniach nie rozumiano pod wyrazem *Geladene Gaest* tylko osób osobiście się znających.

P. Dawid Abrahamowicz przyłączył się do tego wniosku, jak niemniej p. Czaykowski.

P. Lewicki stoi na stanowisku Rutowskiego, potwierdza, że Piniński w komisyi karnej szedł niejednokrotnie bardziej liberalnie aniżeli typowy liberał Kopp.

Po przemówieniu jeszcze Szczepanowskiego, który oświadczył się również za wnioskiem Pernerstorfera w głosowaniu przyjęto wniosek Pernerstorfera 16 głosami przeciw 12.

Następnie rozpoczęto dyskusyę nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Madeyski jako referent żądał, aby prezes Koła użył swego wpływu, celem natychmiastowego zniesienia posad bezpłatnych auskultantów w Galicyi, zdolniejsi młodzieńcy uciekają bowiem z sądów i nastaje dotkliwy brak sił urzędniczych. Dalej żądał pomnożenia ksiąg gruntowych, dziś bowiem panuje chaos nie do opisania.

Eugeniusz Abrahamowicz pragnie przemawiać w Izbie za pomnożeniem sił sędziowskich.

Chotkowski domagał się utworzenia sądu powiatowego w Jaworzy, na co Madeyski odpowiedział, że kreowanie tego sądu już jest postanowione.

Na tem dyskusyę przerwano.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 3. lutego. Zdaje się, że do kartelowej większości nie przyjdzie. Wykręcono rzecz tak, że programem owym będzie głównie tylko rząd związany. Dla nas jest to obojętne, byle praktycznie nie wykraczano przeciw programowi prac.

Wiedeń d. 3. lutego. Klub konserwatywny wręczy swemu prezesowi, hr. Hohenwartowi w jego 70. urodziny adres i wyprawi bankiet na cześć jego.

Deutsche Ztg. jest oburzona z powodu, że tylko klerykały (klub Hohenwarta) otrzymali od rządu przyrzeczenie, które im ma ułatwić przyjęcie programu rządowego. Nie jest to dobrą rekomendacyą dla programu rządowego, i spełnienie tej obietnicy będzie wymagało najczujniejszej baczności ze strony lewicy.

Wiedeń d. 3. lutego. Pobyt węgierskiego ministra prezydenta, Wekerlego we Wiedniu, stoi w związku z węgierskiemi sprawami kościelno-politycznemi. Jak słychać, robi Wekerle ze ślubów cywilnych kwestyę gabinetową.

Wiedeń d. 3. lutego Länderbank ogłosił prospekt nowej pożyczki bułgarskiej. Na 142 milionów franków oddanych zostanie na razie do subskrypcyi 32 mil. fr.; kurs subskrypcyjny wynosi 92% w złocie.

Wiedeń d. 3. lutego. Program rządowy jutro ogłosić się mający, będzie tylko parafrazą orędzia cesarskiego.

Budapeszt d. 3. lutego. Deputacya robotników fabryki broni oświadczyła, że robotnicy chcą pracę podjąć na nowo.

Paryż d. 3. lutego. Wczoraj rozpoczął swój wywód obrońca Eiffla, adwokat Waldeck-Rousseau.

Na naradzie gabinetowej uchwalono wytoczyć proces dziennikom *Intransigeant*, *Cocarde* i *Libre Parole* o podkopywanie kredytu państwowego. Nazwiska 104 parlamentarzystów, którzy brali łapówki panamskie, ogłosi rząd tuż przed nowemi wyborami do Izby posłów.

Paryż d. 3. lutego. *Patrie* twierdzi, że rząd francuski wniósł w Berlinie przedstawienia z powodu mowy wojennego gubernatora Kolonii na urodziny cesarskie.

Pogłoska, jakoby eskadra admirała Bunge opuściła Tulon z tajnemi instrukcyami, odnoszącemi się do Egiptu jest mylną. Eskadra admirala Bunge stoi od 30. stycznia w Villefranche (koło Nicei) pod dowództwem admirała Vignes.

Paryż d. 3. lutego. W Izbie deputowanych wniósł Delafosse interpelacyę do rządu w sprawie egipskiej, twierdząc, że Francya ma prawo żądać, ażeby Anglia zwróciła się do polityki, której celem byłoby przygotowanie do ewakuacyi Egiptu, ponieważ Egipt sam rządzić się może. Minister spraw zagranicznych Develle odpowiedział, że wzmocnienie załogi angielskiej w Egipcie nie oznacza bynajmniej żadnego zwrotu w polityce i żadnej zmiany co do zobowiązań, jakie wobec Francyi zaciągnięto. I sułtan i Europa mają interes w tem, ażeby kanał Suezki pozostał pod panowaniem khedywa. Kwestya ewakuacyi poddaną będzie ponownemu zbadaniu a Francya traktować ją będzie z przyjaznem usposobieniem.

Rzym d. 3. lutego. Oprócz dep. Dezerbi ma być sądowi wydanych wielu innych deputowanych.

Prezydent upadłego Banku komercyalnego we Florencyi Michel i naczelny buchalter Divi zostali aresztowani; dyrektor Bouoninsequi ścigany jest listami gończemi. Chodzi o malwersacye w sumie około 2 mil. franków. Kasyer Banku ludowego w Caltanisecie został aresztowany za braki w kasie, dyrektor uciekł.

Rzym dnia 3. lutego. Cesarz niemiecki, cesarz austryacki, królowa rejentka hiszpańska, książę rejent bawarski, król saski, królowa angielska i sułtan wyszlą nadzwyczajnych ambasadorów na jubileusz papiezki z własnoręcznemi życzeniami monarchów.

Londyn d. 3. lutego. Rozprawa adresowa Izby posłów przeciągnie się o 4 dni z powodu 10 poprawek wniesionych do adresu. Niektóre z nich, dotyczące spraw zagranicznych i lichego położenia rolnictwa są ważne. Dopiero potem wniesie Gladstone projekt homerulu.

Według *Timesa*, panuje w Egipcie brak bezpieczeństwa, podsycany podżeganiem krajowców przeciw Anglii. Słychać nawet o namowach do rokoszu. Chedyw dalej się opiera kontroli angielskiej; pułkownikiem pewnego pułku egipskiego zamianował krajowca, pomimo, że dotychczas tylko Anglicy pułkami dowodzić mogli.

Londyn dnia 3. lutego. Przybyłego do Tangeru wysłannika angielskiego Ridgawaja przyjęły władze marokańskie, a baterye portowe i stojące tam angielskie okręty wojenny salutowały z dział.

Jak słychać, zamierza tu stronnictwo bonapartystowskie zaciągnąć pożyczkę w sumie 200.000 ft. szt. (około 2,200.000 zł.) na agitacyę wyborczą przy nadchodzących walnych wyborach we Francyi; z obowiązkiem wypłacenia 400.000 ft. szt. w razie, gdyby ks. Wiktor Napoleon prezydentem został albo cesarstwo przywrócone zostało. Cesarzowa Eugenia nie chce podobno zająć się tą sprawą. (Całe to doniesienie uważamy za tendencyjne).

Bydgoszcz d. 3. lutego. Utworzył się tu komitet właścicieli dóbr i bankierów z kapitałem 15 milionów marek na budowę i prowadzenie kolei lokalnych we wschodnich okolicach Prus.

Dział ekonomiczny.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 2. stycznia.

(34 milionów złota. — Kwestya dalszego zakupna kruszcu żółtego, — Cyfry o wywozie i przywozie Austro-Węgier Układy handlowe.)

Pisma tutejsze przyniosły pewnego rodzaju niespodziankę. Oto ogłoszono, że grupa Rotszylda zdołała zakupić za 34 milionów zł., na rachunek rządu austryackiego w myśl ugody zawartej przed 14 dniami. Oczywiście pisma, które popierały sprawę waluty złotej, głośno święcą tryumf rzekomego zwycięstwa swych zasad. Nikomu nie wypada zapytać się: jak długo grupa przygotowała się do kupna złota przed transakcyą z rządem. Wszak wiadomem było bankom, że złota potrzeba będzie rządowi i wiadomem było nie od dni czternastu. Złoto zakupiono po większej części w Ameryce *via* Londyn. Nie mógł tedy odpływ kruszcu żółtego szkodliwie oddziałać na stan banków, w w których zapasy złota wzrosły w dniach ostatnich a stopa procentowa zniżoną została. Jak długo jednak jeszcze można będzie korzystać z dotychczasowej obojętności Stanów Zjednoczonych w kwestyi odpływu złota? Mnożą się głosy za Oceanem, które domagają się stanowczego zwrotu w polityce monetarnej państwa. Jeden z dni najbliższych przynieść nam może bil ograniczający wywóz złota a i stosunki handlowe, które w r. 1892 bardzo nieznaczne w porównaniu z r. 1891 przybrały rozmiary, muszą ożywić się w czasie najbliższym a tem samem sprowadzą większe zapotrzebowanie złota. Dziś Austro Węgry rozporządzają sumą 250 milionów zł. w kruszcu żółtym lub dewizach na Londyn. Jeśli porównamy tę cyfrę z kwotą 609 mil. rubli w złocie, jaką rozporządza tak smutnie skądinąd postawiony skarb rosyjski, to znowu przyzna każdy nieuprzedzony czytelnik, że złota w Austro-Węgrzech jest bardzo mało i że największa część pracy czeka dopiero rząd i jego finansowych pomocników.

Po zebraniu zaś sumy 400 – 500 milionów rozchodzić się będzie o to, aby to złoto zatrzymać. To już kwestya nie ugod finansowych, ani zręczności kilku bankierów, ale wartości pracy ekonomicznej państwa na targowicy światowej. Potrzeba tyle wysyłać towarów, aby pokryć konsumcyę towarów zagranicznych, procenta i amortyzacyę papierów umieszczonych za granicą.

Tymczasem rok 1892 przyniósł raczej upadek wywozu, niż wzrósł. Wywóz ten w porównaniu z r. 1892 i 1891 spadł ze 136·6 mil. cetn. na 128·7 mil. cetn., a wzrósł tylko w jednym artykule, t. j. w zagranicznym handlu bydłem, którego wywieziono o 323 tysiące sztuk więcej, niż w r. 1891 (347 tysięcy).

Import nie okazuje natomiast takich zniżek; wynosił bowiem w r. 1891 60·5 mil. cetn., a w roku 1892 59 mil. cetn. Ucierpiał szczególnie wywóz cukru, węgla i drzewa (razem o 6 mil. cetn. mniej). Przywieziono zaś więcej win, koniaków i chemikalij.

Wobec tych faktów każda wiadomość o nowych układach handlowych nabiera szczególnego znaczenia. Mówi się o układach Niemiec z Rosyą i Rumunią. Rumunia zawarła niedawno z Anglią i Włochami traktat handlowy za przyznaniem tym państwom praw najbardziej uprzywilejowanego państwa. Włochom nadto zobowiązało się królestwo rumuńskie nie podwyższać taryfy minimalnej z r. 1891. Jest to zasada bardzo ważna, gdyż stosowana być musi i do Austro-Węgier, cieszących się w stosunku do Rumunii prawem państwa uprzywilejowanego. W rokowaniach z Niemcami Rumunia przyznała ustępstwa przy kauczukowych wyrobach, skórach przednich, żelaznych belkach i innych wyrobach, używanych przy budowlach. Natomiast nie przyznała ulg cłowych od przędziw i sukien. Wszystkie te przez Niemcy wywalczone ustępstwa mogą przydać się i austro-węgierskim eksporterom.

Trudniej daleko rzecz się ma z Rosyą.

Rosya przyjaźni się toastami — o zbliżeniu natomiast ekonomicznem nic wiedzieć nie chce. Rozpisano się w pismach berlińskich o zamiarze sprowadzania z Niemiec i Belgii wyrobów żelaznych i maszyn do kolei żelaznych bez cła wszelkiego, aby zmusić fabryki krajowe do oględniejszego traktowania departamentu kolejowego i jego zamówień.

Obiecywano sobie ztąd złote góry. Ale wszystko skończy się zapewne — na razie przynajmniej — groźbą rządu i szybkiem ustępstwem rosyjskich fabrykantów.

I gdzież ma austro-węgierski eksport znaleść targi zbytu? Bułgarya potężnie się dźwiga i niedługo, za lat dziesięć, dwadzieścia, ani niemiecki, ani austryacki fabrykant wiele tam nie będzie miał do zbywania. Rumunia zamyka się, ile może i tylko zmuszona do wywozu bydła i zboża pozwala na utargowanie kilku warunków. Rosya uważa się za świat odrębny i najchętniej odraniczyłaby się murem chińskim od Europy.

Może waluta złota przyniesie ożywienie przedsiębiorczości. Donoszą już dziś o większem zainteresowaniu się zagranicy sprawami austryackiemi.

W Brukseli zawiązało się towarzystwo *„Société des eaux de Vienne“* z kapitałem $1^1/_2$ mil. franków, mającym w razie potrzeby być podwyższonym do $7^1/_2$ mil. Towarzystwo to zamierza zaopatrzyć kilka dzielnic Wiednia w wodę. Wiadomo, że o wodę toczą się w magistracie straszne walki. Prix i jego stronnictwo żąda wodociągu z Dunaju; inni grożą cholerą, tyfusem i wszystkiemi nowo odkrytemi bacilusami świata, jeśli choćby do prania, użyto wody z Dunaju. Wmieszają się w ten spór Belgijczycy — milionami. A miliony zwyciężą, choćby się z nich woda zrobiła. *hm.*

— Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek d. 6. bm. o godz. 6. wieczorem.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 3 lutego (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 219·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 253.— do 256.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 240.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 41 lat. 101.10 do 101 80. 5% z 10% prem. 108.60 do 109.30, $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100 — do 100.70. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat 100·—do 100 70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 97.70 do 98.40, 4% los w $41^1/_2$ lat 95.90 do —.—, $4^1/_2$% los w 52 l. 100·60 do 101.30, 4% los. w 56 latach 95.60 do 96.30.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105 — do —. . Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96.50 do 97.20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.— do 102.70. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 101.80 do 102.50. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 103.50 do —.—. z roku 1883 $4^1/_2$% 99·50 do —.—, 4% 93 50 do —.—.

Losy: Losy miasta Krakowa 24 — do 26.— Losy miasta Stanisławowa 40.— do 44.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.63 do 5.73. Napoleondor 9.56 do 9.66. Półimperyał rosyjski 9.60 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.22 do 1.27 Rubel rosyjski papierowy 1.22·5 do 1.24·5. 100 marek niemieckich 59 — do 59.50.

Kraków dnia 1. lutego

Akcye za sztukę: Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 zł. —. do — —.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w 1 kw. 100.50 do 101.50.

Losy: Miasta Krakowa 23 50

Waluty: Ruble papierowe za 100 123.— do 124·— Rubel srebrny obrączkowy 1.15 do 1.25. 20-frankówka ważna 9.55 do 9.65.

Wiedeń d. 3. lutego (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98.91, srebrna 98.42, austr. papierowa 102.29 złota 1[illegible]6.97, węg pap. 102 05, złota 114.6[illegible]

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 22[illegible]—, Czerniowieckiej 256 80. Północnej 285·—. Państwowej 298·15, Północno-zachod. 252·—, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (*Lombardy*) 93.15.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 60[illegible] zł. 1003·54 angl.-austr. 151.—, Länderbanku 2[illegible]7 75, Unionbanku 47.50.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 97.20, bukow. propin. 102.35.

Losy: Komunalne wiedeńskie 17[illegible].—, austr. Czerw. krzyża 19.25, węg. Czerw. krzyża 13.25 Cisańskie —.—. Bazylika 6.70, Tureckie 44.75.

Waluty: Ruble papier. 124·—. 20-markówki 11·85, 20-frankówki 9 62.

Z rynków towarowych

Zboże i produkty rolne.

Lwów 3. lutego. Bank roln notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.10 do 7.50. Żyto gotowe 5.80 do 6.10 Owies obroczny 5.20 do 5.50. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11.00. Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do —.—. Bobik 5.—do 5.50. Hreczka 7.— do 7.50. Kukurudza stara 5·50 do 5.90, nowa 4.80 do 5.10, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 70,— biała 60.— do 75.— szwedzka 60.— do 75.—. Tymotka 18·— do 25·— Spirytus za 10.000 lit. pret. loco stacye kolei 11·— do 11·25. Usposobienie nieco lepsze, co do koniczyny słabsze.

Wiedeń 3. lutego (*telegrafowane*).

Pszenica na jesień 7·81 do 7·82, na wiosnę 7.62 do 7.63, na maj-czerwiec 7.60 do 7·6 . Żyto na wiosnę 6·70 do 6·71, na maj-czerwiec 6·81 do 6·82. Kukurudza na maj-czerwiec 5·08 do —.—. Owies na wiosnę 5·89 do 5.90. Rzepak na styczeń-luty 12·75 do 12·85, nowy rzepak —·— do —.—. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—. na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Towary kolonialne

Praga 3. lutego (telegrafowane) Cukier z Pragi 17·40, z Kolina 17·10, z Aussig 17 70, na luty 17·70, rafinada pierwszej jakości 35·50 do 36·75, spirytus kartoflany z Pragi 49 25.

Wiedeń 1. lutego. Kawa (100 klg.) „Santos superior“ 108—110, „Good Average“ 104—106. „Fair Average“ 100—102, „Fair Regular“ 98—100, „Fair zwyczajna“ 96—98, „Ceylon Highgrown“ 137—153 stosownie do gatunku, „Ceylon Lowgrown“ 129—135, „Ceylon perłowa“ 147—150. „Portorico“ 140—145, „Rio Lave 125—130, „Jawa żółta“ średnia 135—140, „Menado“ 150—155 prompt z Tryestu.

Nafta i wosk.

Wiedeń 3. lutego (*telegrafowane*).

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt an Wien* 29.50 do 30·00. Nafta typu floridorfskiego z natychmiastową dostawą 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18 50 do 18·75, marki kraj. Wagenmann Standard White 17·50 do 17·75 czysta zupełnie 18·50 do 18 75, Pardubicka *White Rose* 18·50 do 18·75, detto *Standard White* 17·50 do 17·75 bogumińska *White Stan.* 18·75 do 19·00, detto *Standard White* 17·75 do 18·00, galicyjska *Standard White* marki Skrzyńskiego 17·50 do 17·75. cesarska teiże marki 20·50 do 20·75 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schreir 17·50 do 17 75; kaukazka fiumaner 18·50 do 18·75. taż amerykańska 19·75 do 19·25, kaukazka z Tryestu *transito* 4·80 do 5·00 kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 20·00 do 1[illegible]·00. amerykańska tryesteńska *Drei Kronen* ab Wien 18·50 do 18.75, ostrowska *Apolio* 18·50 do 18.75, taż *Standt White* 16.80 do 17.— salonowa marki Fibich-Stawiarski *prompt* 18·50 do 18·75.

Borysław dnia 3. lutego.

100 klgr. marka Wageman 16·75 do 17: marka Skrzyński 1[illegible]·75 do 20·—: marka Gartenberg-Schreier 16·75 do 17·—.

Słoma i siano.

Wiedeń dnia 3. lutego.

Notowano *per q.*: siano węgierskie 2·25—2 80, słowackie 2·70—2·90, styryjskie 2·90—3·25. dolno-austryackie siano leśne 3·50—3·95, toż łąkowe 3·10—3·70, słoma w snopach 1·50—1·70.

Smalec.

Wiedeń 3. lutego. Obrót bardzo ożywiony Notowano za 100 kilo smalcu 59 — do 60—. Słonina trzyma się w cenie 50 złr.

Owoce.

Wiedeń 3. lutego.

Ceny *en gros*: Jabłka krzyżowskie 0·20—0·24 za kl., tyrolskie 8·00—10·00 za 100 szt., gradeckie 0·16—0·20, do gotowania 0·16—0 20, mieszane 0·13—0 16 gruszki tyrolskie cytrynówki 0·40—0·60, *Vergouleuse* 0·40—0·60, do gotowania 0·20—0·25, winogrona 0·70—1·80, orzechy 0·24—0·40, francuskie 0·40—0·50, laskowe 0·24—0·65, marony 0 15—0 25 cytryny 1·50—2·00, pomarańcze 1·50—.

Konie.

Wiedeń 3. lutego. Ofiarowano do sprzedaży 334 koni. Konie do zaprzęgu sprzedawano po 80 do 220 złr., na rzeź 22—75. Targ był dość ożywiony.

Stan powietrza. W środę popołudniu i w nocy padał śnieg, wczoraj i dziś rano pochmurno.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę dnia 4. lutego rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północno-wschodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby obniży się do —8°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90% Opad śnieg nieznaczny.

Jutro, dnia 4. lutego: św. Weroniki. — św. Klementya.

Nadesłane.

Med. Dr. JÓZEF GOLD

b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie 778

ordynuje obecnie w Złoczowie.

Osobom, które bądź z usposobienia naturalnego, bądź w skutek zajęć, zmuszone do sedentarnego życia, doznają zwykle zatwardzenia, usilnie zalecamy użycie ziółek Chambarda. Przygotowane jak herbata, należy zażywać wieczorem przed pójściem do łóżka, a wtenczas przywracają one i regulują funkcye trawienia bez potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Lachowicza. 746

Wiadomość sezonowa. W. Maagera prawdziwy, oczyszczony tran. wskutek uznanej swej dobroci, ulega licznym naśladownictwom, ażeby więc tego uniknąć rozsyła go się wyłącznie tylko w flaszkach zaopatrzonych w zamykające opaski (banderole), które są opisane i przedstawione w ogłoszeniu zawartem na ostatniej stronie naszego pisma. — Wszystkich tych, którzy mają przez lekarzy zalecone używanie tranu W. Maagera, uprzejmie prosimy, aby zwracali na to baczną uwagę i strzegli się falsyfikatów. 3947

ROZKŁAD POCIĄGÓW

[illegible] od [illegible] maja 1892

(*Czas lwowski*).

Odchodzą						
[illegible]	[illegible]	10 [illegible]	5 [illegible]	[illegible]	7 [illegible]	—
Powoz z Podz.	[illegible]		[illegible]	10 [illegible]		—
(z gł. dworca	[illegible]		[illegible]	6 [illegible]		—
[illegible]	[illegible]		[illegible]	[illegible]	10 [illegible]	—
Stryja			6 [illegible]	10 [illegible]	7·41	—
Belzca			[illegible]	—		—
Sokala			—	—		7·[illegible]
Zimnej Wody			[illegible]			

Przychodzą						
Krakowa		—	[illegible]	6 [illegible]	9·32	—
Podw.		[illegible]	[illegible]	6·55	—	—
(na gł. dw.	—	2 [illegible]	9·40	7·[illegible]		—
Czerniowiec	10 09	—	[illegible]	[illegible] 42	7·0[illegible]	—
Stryja		—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Belzca		—	[illegible]			—
Sokala		—	—		—	8·[illegible]

[illegible] minuty podkreślone są czarną linią, a, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 [illegible] 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, [illegible]: gdy zegar środkowo-europejski [illegible] wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje rocz. 12 minut 35

DROBNE OGŁOSZENIA
po centcie od wyrazu.

WANNY długie po złr. 16·— i 18·—, nasiadowe po złr. 6·50 i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny, we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 466

RZĄDCA EKONOMICZNY, żonaty, który kilkanaście lat pozostawał na jednej posadzie w pierwszorzędnym majątku, poleca swe usługi od wiosny b. r. Adres: Jan Szarudzki w Cewkowie, poczta Dzików Stary. 464

HANDEL KORZENNY i win Karola Kohlmana w Samborze poszukuje pomocnika handlowego od 1. marca. Władający językiem niemieckim mają pierwszeństwo. 463

CHMIELARZ i ogrodnik mogący się wykazać chlubnimi świadectwami poszukuje posady od 1. marca 1893. Łaskawe zgłoszenia adr.: Ż. M. poste restante Dubiecko. 461

NA ODMROŻENIE niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dr. Podlewskiego, wyrabiany przez aptekarza Stanisława Lachowicza, dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 80 ct., w aptece pod Aniołem Stróżem, przy ulicy Pańskiej we Lwowie. 442

Nauczycielka

z północnych Niemiec, młoda, z egzaminem państwowym, udziela prywatnych lekcyj w języku niemieckim, angielskim i francuskim, oraz nauki gry na fortepianie, udziela również wszystkich przedmiotów szkolnych. Językiem polskim nie włada. Adres: M. R. ulica Sykstuska 64, dom narożny, parter drzwi 3. 4207

Agronom i leśniczy

z praktyką w postępowych skarbach, poszukuje posady od 1. marca br. Łaskawe zapytania załatwi z grzeczności Wny Eberhardt, inżynier kolejowy w Przemyślu. 1167

Poszukuje się 4220
większego
majątku w ziemi
do nabycia
w Galicyi lub na Bukowinie.

Zgłoszenia pod literą X. przyjmuje Biuro dzienników L. Plohna, Lwów. Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Handel papieru
i przyborów szkolnych
we Lwowie, w śródmieściu
na bardzo korzystnymi warunkami
do sprzedania.

Bliższa wiadomość: J. H. w drukarni Pillera, ulica Łyczakowska 3.

SIROP du Dr FORGET
Irytujące Piersiowe KASZLE FLEGMY BEZSENNOŚĆ
Paryż, 23, ul: Bergere
we Lwowie waptchach PP.
Mikwiascha, Wewiorskiego: Ruckera

Stary Cognac

destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płótnem JANA RIEDLA we Lwowie.
4215

PASZTET
(codziennie świeży)
z gęsich wątróbek i dziczyzny z truflami w puszkach po złr. 1·50 za ½ kilo.
BULION
wyrobu 4166
KAZIMIRY MATCZYŃSKIEJ
po zł. 10, 7·50, 6·50, 5·50.
EKSTRAKT MIĘSNY
po 70 ct. słoik.
Sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn
poczta Brzeżany.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i [illegible] po najniższych cenach.

Łyżwy „Halifaks“ zwykłe złr 1·50, ze stalowymi nożami zł. 2·20, „Halifaks“ z szerokiemi nożami, polerowane zł. 3·50, niklowane 5·50, Halifaks damskie z rowkami 1·50, niklowane 3 zł. Merkur lub Helvetia złr. 3·20, Jackson Heynes zł. 4·80, niklowane 6 złr. Rex najnowsze 6 złr. — Łyżwy żelazne zwykłe z rzemykami 1 złr. — **Lodowce do butów** do regulowania 1 złr. — Cennik ilustrowany na żądanie.

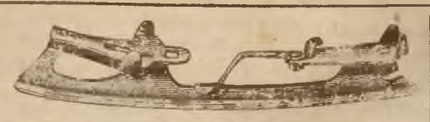

ANTONI HALSKI, handel towarów żelaznych, Lwów, plac Maryacki l. 9.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Wykotach
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
zaprasza swych członków na 4221

OGÓLNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie
w niedzielę dnia 19. lutego o godz. 3 po południu
w Wykotach.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1892.
2. Przyjęcie rachunków za rok 1892 i wydanie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Podział nadwyżki za rok 1892.
4. Wnioski członków.

Wykoty, dnia 31. stycznia 1892.

Dyrekcya.

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY
3947 przez
Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi** itp. — **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, III/3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież do nabycia **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej.

We Lwowie: u pp P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, Karola Bałłabana, kupców. — Główny skład dla Austryi: **W. Maager, III./3., Heumarkt 3.**

Prawdziwy angielski
BALSAM CUDOWNY

Jedyną fabryką i wyłącznem źródłem do nabycia jest apteka „pod Aniołem Stróżem“ aptekarza Adolfa Thierrego w Pregrada (Kroacya).

Każda flaszeczka powinna być zaopatrzoną w czerwoną etykietę i markę ochronną, których podobiznę obok uwidoczniono, niemniej też powinna być zawinięta w przepis używania, a zamknięta metalową kapslą z wyciśniętą na niej firmą: „Adolf Thierry, apteka „pod Aniołem Stróżem“ w Pregradzie“. Każdy inny Balsam niezaopatrzony w powyżej podane znaki ochronne należy bezwarunkowo odrzucić jako fałszowany, gdyż zawierać on musi środki drastyczne, a przeto szkodliwe zdrowiu. Jeżeli w którem mieście nie dostanie mojego prawdziwego balsamu, należy zamówienia adresować wprost do mnie, mianowicie: **„Do apteki „pod Aniołem Stróżem“, A. Thierry, w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.** Rozsyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Najstarszy, doświadczony, najbardziej racjonalny, najtańszy ludowy środek leczniczy, skuteczny prawie przeciw wszystkim zewnętrznym i wewnętrznym dolegliwościom.

Ceny wraz z opłatą pocztową, skrzyneczką, opakowaniem i listem pocztowym:
12 małych lub 6 dużych flaszek złr. 1·86
60 „ „ 30 „ „ „ 6·08
Do Bośnii i Hercegowiny złr. 2·30
względnie złr. 7 —.

Fałszerzy i naśladujących na podstawie zabezpieczonej marki ochronnej będę ścigał na drodze sądowej, niemniej też odsprzedających falsyfikaty. Orzeczenie rzeczoznawców Wys. król. rządu po przeprowadzeniu chemicznej analizy wyraźnie stwierdza (Nr. 5784 B. 6108), że powyższy środek leczniczy nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakazanych części składowych. Co pół roku będziemy ogłaszali spis tych aptek w kraju i za granicą, u których znajduje się nasz środek leczniczy.

Adolf Thierry,
aptekarz „pod Aniołem Stróżem“ w Pregrada koło Rohitsch Sauerbrunn. 4064

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½ % pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne **miejscowe** papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy
stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa: **Zagórzany,** 4072
poleca przy obecnym sezonie zimowym
Salonową naftę bezpieczeństwa,
Nieeksplodującą naftę gospodarską,
oraz jako specyalność fabryki
Naftę cesarską (Kaiseroel)
Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Tryeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcyi jasnym i niekopcącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną nawet do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nie tylko w amerykańskich baryłkach zawierających po 140—150 kg. nafty, lecz także i w beczułkach po 100 i 5 kg., oraz w balonach po 40 i 20 kg.

Dla dogodności naszych Szan. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz,** ul. Wiślna 1.
We Lwowie: dla Lwowa i okolicy p. **P. Miączyński,** ul. Sykstuska 47.
W Przemyślu: dla Przemyśla i okolicy **Skład nafty J. Wiktora i Sp.,** ulica Franciszkańska.
We Wiedniu: dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austryi pp. **Lindheim i Sp.,** Kantor I. Giselastrasse 11. Magazyny w Zwischenbrücken.
Dla Szlaska: p. **Leon Klebinder,** Kantor i magazyn w **Privos** Bahnhof Mährisch Ostrau
Dla Czech i Morawy: Waaren Abtheilung der Anglo-Österr. Bank, Kantor w **Wiedniu** I., Servitengasse. Magazyny i filie w **Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie** (Reichenberg) i **Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości Szan. Panów odbiorców z prowincyi, że przesłane wprost do fabryki zamówienia, wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych, wprost z destylarni w Libuszy lub z powyższych składów.

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franko.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLIJA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza przezwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie ust.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Bolmów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROZNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:
we Lwowie Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Zaleszczykach* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe.

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja:
Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i pacioreł, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, [illegible] wstawek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Składy na prowincyi wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy na prowincyi wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDEL'a
nowo odkryty
PROSZEK ZAMORSKI
zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani śladu nie pozostaje.

3652
Prawdziwy i tanio do nabycia
w droguerji J. Andela
13, zum „Schwarzen Hund“ Husgasse 13,
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kollergasse 11, **w Pradze.**

We LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja ulica Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer ul. Krakowska.
Biecz: W. Fusek apt.; **Biała:** E. Kruppa; **Brody:** W. Landesberg apt.; **Chodorów:** St. Daszkiewicz apt.; **Frysztak:** Jan Zaniewski apt.; **Gródek;** pod Lwowem: A. Lippu; **Gliniany:** A. Hełm apt.; **Jasło:** R. Pasch apt. **Kołomyja:** E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski; **Kopyczyńce:** M. Reder apt.; **Kossów:** S. Bursa apt., **Kraków:** E. Radler apt., E. Stockmar apt., W. Rodyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofewicz skład materjałów, A. Hawełka; **Krosno:** Jan Łazarowicz; **Kulików:** B. Misiołek apt.; **Kuty:** Aleks. Zagajewski apt.; **Kałusz:** A. Szustow apt.; **Jarosław:** Wisłocki apt.; **Nowy Targ** Ad. Baumann. K. Laeur, S. Holzgrünn; **Nowy Sącz:** T. Grossbard, S. Liechtmann; **Niemirów:** K. Przedrzymirski apt. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Sokal:** Eug. Wysoczański apt. **Sucha:** C. Czernicki apt. **Stanisławów:** A. Beil apt. **Stare Miasto:** A. Paluch apt., **Tarnopol:** F. Jamróglewicz apt., E. Frantz ap. **Tarnów:** A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt: **Wadowice** S. Kurowski apt., T. Rauchberger. **Złoczów:** Józef Gold; **Żywiec:** M. Pawluszkiewicz.

istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1630
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, stereoskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych,
po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reparacye wykonuje szybko i tanio.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 20 ct.

We Lwowie, ulica Batorego l. 30.
Szkoła kroju wyrób form papierowych
i pracownia sukien damskich
pod firmą
MARYA
ONYSZKIEWICZ
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiecczyzny wchodzące.
We Lwowie, ulica Batorego l. 30.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w rynach jakości na detail.
Envelopki, kąsetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich
poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)